Należytość poczt. opłacono gotówką. CENA 20 GR.
Nr. 7. Kraków, 10 lutego 1935 r. Rok XI.

DZWON NIEDZIELNY



Dnia 12 lutego b. r. upływa trzynasta rocznica koronacji Ojca św. Piusa XI. Módlmy się by Pan Bóg w miłosierdziu Swojem raczył zachować Swego Wikarjusza na ziemi w jaknajdłuższe lata i raczył Go wspierać Swą łaską. Papież Pius XI urodził się 31 maja 1857 r. i mimo swego wieku nie ustaje w wytężonej pracy, kierując Kościołem Chrystusowym.

Papież Misyj i Akcji Katolickiej

Ponieważ pierwszym obowiązkiem posłannictwa apostolskiego jest troska o rozszerzenie w duszach panowania Chrystusowego Kościoła, z jednej strony przez pozyskiwanie dlań dusz nowych, z drugiej — przez ugruntowywanie w duszach już zdobytych nauki Chrystusowej, więc Pius XI jest przedewszystkiem Papieżem Misyj i Papieżem Akcji Katolickiej.

Jako człowiek czynu Pius XI nie ogranicza się do ogłoszenia niezwykle dla działalności misyjnej Kościoła doniosłej encykliki ,,Rerum Ecclesiae", lecz ilustruje ją żywemi przykładami i uzupełnia celowemi zarządzeniami. Jak mądry pedagog, w Jubileuszowym 1925 roku pokazuje licznie do Wiecznego Miasta przybywającym pielgrzymom na pouczającej Wystawie Misyjnej w ogrodach watykańskich, w jakich warunkach i jak pracują misjonarze katoliccy oraz co zdziałali dla Kościoła i cywilizacji. Kiedy zaś Rok Jubileuszowy kończy się i warunki na to pozwalają, wystawę przenosi do pałacu Laterańskiego, by dalej służyła ku nauce i pokrzepieniu serc.

Ceniąc doniosłość prasy, Papież popiera utworzenie

słynnej dziś w całym świecie agencji Fides, która stale informuje o postępach pracy w krajach misyjnych. Rozwija dawniej już istniejące pomocnicze Dzieła Misyjne: Dzieło Rozszerzenia wiary, Dzieło św. Piotra Apostoła, Dzieło św. Dziecięctwa i Unja duchowieństwa na rzecz misyj.

Najważniejsze jednak zasługi ma w dziele *tworzenia zastępów duchowieństwa krajowego.* W roku 1926 konsekruje Pius XI pierwszych sześciu biskupów chińskich, w roku następnym — pierwszego biskupa — Japończyka, nieco później pierwszego biskupa obrządku etjopskiego, wreszcie w r. 1933 — pierwszego biskupa anamickiego. Akcja w ten sposób podjęta daje niezwykłe rezultaty. Już w r. 1931 jedna archidiecezja, 9 wikarjatów i 5 prefektur apostolskich znajduje się w administracji wyłącznie duchowieństwa krajowego, w tym samym czasie istnieje już w Azji 2265 seminarjów większych, 420 takich samych seminarjów w Afryce, 125 w Ameryce i 24 na wyspach Oceanji, przyczem nadmienić wypada, poziom nauki w tych seminarjach stale się podnosi, by dorównać europejskim. Pius XI jest bowiem wielkim hołdownikiem nauki i to nietylko religijnej ale i nauki świeckiej. Dla tego też popiera wszelkie badania naukowe, czy to z zakresu ludoznawstwa, czy językoznawstwa przygotowywane przez misjonarzy i zna osobiście niemal wszystkich ich autorów. Jemu zawdzięcza się też, tak błogosławione przez krajowców, medyczne kształcenie misjonarzy.

Wszystko to sprawia, że Pius XI cieszy się niezwykłą popularnością nietylko wśród chrześcijan w krajach misyjnych, ale także wśród pogan, czego niezliczone dowody otrzymuje ciągle w postaci darów, przekazywanych następnie do muzeów papieskich.

Próżne jednak byłyby największe nawet sukcesy bohaterskich misjonarzy, pozyskujących kosztem wielu poświęceń i nadludzkich nieraz wysiłków coraz liczniejsze dusze dla Kościoła, gdyby jednocześnie nie ugruntowywano na nauce Chrystusowej całego życia zarówno jednostki jak i całych społeczeństw. Jak to niejednokrotnie papieże wyjaśniali, *nie można być chrześcijaninem wyłącznie dla samego siebie, trzeba,* by przez Łaskę uzyskane uświęcenie promieniowało na otoczenie, trzeba, by wierni stanowili jedność, prawdziwy Kościół Chrystusowy. Dla tego też *apostołem musi być każdy katolik, nietylko kapłan.* Takie *wspólne apostolstwo wszystkich bez wyjątku katolików stanowi, w najszerszem rozumieniu tego słowa, Akcję Katolicką.*

Akcja Katolicka, jako ,,rozwijanie sił zorganizowanych dla utwierdzenia, rozszerzenia i obrony zasad chrześcijańskich we wszystkich przejawach życia indywidualnego, rodzinnego i społecznego", jest równie starą jak sam Kościół. Wielu papieży określało jej istotę, Leon XIII mówił o najlepszych metodach jej podtrzymywania, Pius X wskazywał na jej ciągłą aktualność, a Benedykt XV nalegał na rozwinięcie w niej celów społecznych. Dopiero jednak Pius XI działalność Akcji Katolickiej usystematyzował i rozbudował według nowego, odpowiedniego do dzisiejszych warunków planu, który rozwinął w listach do kardynała Bertrama, do komandora Ciriaci, do episkopatu argentyńskiego, wreszcie w encyklice ,,Non abiamo bisogno", nie licząc wielu mniejszych oświadczeń. Słusznie też Piusowi XI należy się zaszczytny przydomek Papieża Akcji Katolickiej.

I znów, jak w sprawach misyjnych, Pius XI nie ogranicza się do samego tylko ogłaszania zarządzeń i uzupełniania ich praktycznemi wskazówkami, lecz sięga głębiej, pragnąc uzdrowić zarażone materjalizmem dusze społeczeństwa. Dwie ku temu celowi obiera drogi, jedną dogmatyczną i drugą społeczną.

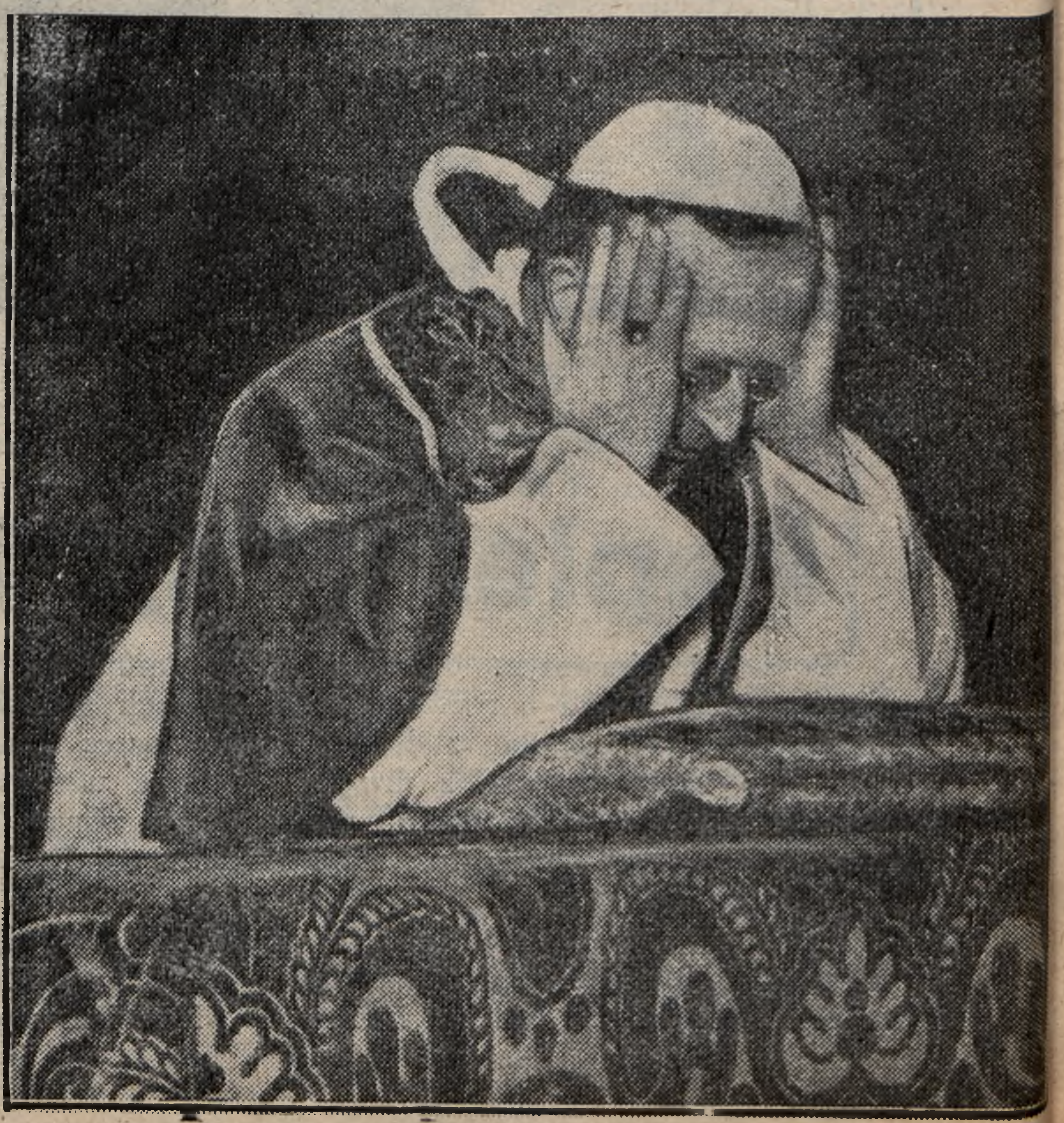
W roku 1928 ogłasza encyklikę ,,Miserentissimus Redemptor", w której odnawia naukę o Odkupieniu przez Krzyż i Zbawieniu przez zadośćuczynienie; w encyklice ,,Mens nostra" wskazuje na obowiązek rozszerzenia praktyki rekolekcyj; w encyklice ,,Casti connubii" przypomina naukę Kościoła o małżeństwie chrześc. Udziela szczegółowych wyjaśnień o czci N. Serca Jezusowego i Chrystusa Króla, oraz czci dla N. Marji Panny i jeśli nawet nie zwołał soboru, to w każdym razie godnie podtrzymuje tradycje doktrynalnych prac Kościoła.

Jak wszyscy papieże, Pius XI potępia walkę klas i głosi, że prawa i obowiązki pracodawców w stosunku do pracowników najzupełniej, jeśli kształtować się będą w myśl nauk Kościoła, dadzą pogodzić się z prawami i obowiązkami pracowników. Idąc śladem wielkiego swego poprzednika Leona XIII w encyklice ,,Quadragesimo anno" odrzuca energicznie wszelkie dążenia do reformy społecznej drogą rewolucji, a jako podstawę przyszłego lepszego ustroju ogłasza społeczność opartą o zasady chrześcijańskie, które streszczając się w przykazaniu miłości bliźniego, same tylko jedynie zdolne będą wszczepić w społeczność ludzką ideje sprawiedliwości i pokoju chrześcijańskiego. Myśli te powtarza i rozwija potem Pius XI niejednokrotnie przy każdej nadarzającej się okazji.

Wielkim pod każdym względem jest Pius XI i wielkiemi są Jego dzieła, chociaż On sam uważa je, za zupełnie naturalne. Możnaby o Nim powtórzyć słowa, które jeden z Jego poprzedników św. Pius V, powtarzał wysławiającym jego czyny: ,,Qui fecit opus, ipse perficiet opus". (Bóg, który stworzył dzieło, sam dokona dzieła).



Papież Pius XI. jako kleryk w 20-tym roku życia.



Pius XI. przed Najświętszym Sakramentem.

Na Niedzielę piątą po Trzech Królach

EWANGELJA Mat. XIII. 24—30.

Onego czasu: Mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kąkolu między pszenicą, i odszedł. A gdy urosła trawa, i owoc wydała, wtedy pokazał się i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na roli twojej? Skąd tedy wziął się kąkol? I rzekł im: Nieprzyjazny człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Chcesz, pójdziemy, i zbierzemy go? A on rzekł: Nie: byście snać zbierając kąkol, nie wykorzenili razem z nim i pszenicy. Dopuśćcie obojgu wespół rość aż do żniwa, a w czasie żniwa rzeknę żeńcom: Zbierzcie pierwej kąkol, a zwiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

Gospodarz niebieski zasiał dobre ziarno; chcący się obejść bez Boga, sami nie przyjmują ziarna Bożego i z dusz innych je wyrywają, siejąc kąkol niewiary i zła. Jeżeli miłe jest nam zbawienie, idźmy drogą wiary.

Choćbyśmy widzieli ludzi nie trzymających się wiary, a żyjących tak przykładnie, żeby ich na wzór można stawić, lub choćbyśmy nie umieli odpowiedzieć, gdy nam mówią: dopóki miałem wiarę i uczęszczałem do kościoła, nie byłem szczęśliwy, teraz zaś, odkąd wiarę zawiesiłem na kołku, czuję się zadowolony, nie dajmy się w błąd wprowadzić. Zostawmy ich samym sobie, niech żyją na chybiłtrafił z ich nieszczęsnym spokojem, niech umierają oszukani własnemi pięknemi słowami. Bądźmy przekonani: koniec ich będzie marny. Nie mylmy się, choćbyśmy patrzeli nawet na łagodną i spokojną ich śmierć, a widzieli z przerażeniem ciężkie konanie człowieka wierzącego, obudzenie w wieczności dla ludzi bez wiary będzie straszliwe, dla pobożnego słodkie i przyjemne. Co do prawdziwości naszego twierdzenia niema i nie może być żadnej wątpliwości, bo jasno, dobitnie, powiedział to Jezus: „Kto uwierzy — zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępiony". Marek, 16, 16.

Do czego dochodzą wrogowie Jezusa?! Nie wystarczy im przeciwstawić się zimnem i nienawistnem sercem miłości ukrzyżowanego Boga, ale chcą jeszcze wydrzeć wiarę z serc innych, by w ten sposób pozbawić dzieło Odkupienia jego kosztownych owoców. Musi piekło z posiewu niewiary i zła wielki plon zbierać, kiedy tylu swych pomocników na wszystkie możliwe tereny dziś wysyła, by siali zatrute jego ziarno. Zatruwają już dzieci i młodzież, w dusze proste i wierzące umią rzucić obojętność, zwracając umysły tylko do doczesności; potem już niewiara łatwiej się przyjmie. Zbawiciel wskazał inną drogę: „Szukajcie naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane". Mat. 6, 33. Ani sztuka, ani nauka, ani wyżyny poezji nie są dla nich za wzniosłe, by ich nie nadużyli do swych burzycielskich celów. A jak są ruchliwi! Więcej kładą pracy, by wiarę rujnować, niż nieraz ci, którzy ją mają rozszerzać. Prawda, robota ich łatwiejsza, niż nasza, bo oni mogą wygrywać najniższe instynkta zepsutej natury, schlebiając im, kiedy my musimy nakładać więzy wadom i zachciankom tejże natury, by wyznawcy Chrystusa nie życiem grzechu, lecz według wiary i łaski żyli. Mówi przysłowie: ten się prawdziwie śmieje (cieszy), kto się ostatni śmieje (cieszy). Jaki ich koniec? Za zgubę tylu dusz, za zbrodnie bez miary, za tyle talentów i zalet, danych im przez Boga, których używali do pozbawienia innych najwyższego dobra: wiary, czyż mogą tyczyć ich słowa Jezusa: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, posiądźcie królestwo zgotowane wam od założenia świata"? Mat. 25, 34. Przenigdy! Los ich będzie niestety losem i tych nieszczęśliwych, których pociągli za sobą. My jednak módlmy się za prześladowców wiary za przykładem Kościoła św. („dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladujących" — Mat. 5. 44.) aby Bóg w niepojętem miłosierdziu zlitował się nad nimi, by się nawrócili i pokutę czynili. Jeżeli jednak bez pokuty pomrą, zginą; ale wina po ich stronie: „miłował przekleństwo, niech przyjdzie nań". Ps. 108, 18, bo „jeśli kto nie miłuje Pana naszego Jezusa Chrystusa, niech będzie przeklęctwem". 1 Kor. 16, 22. (Według Stingedera).

Ale nie myślmy, że to już koniec z Kościołem: „bramy piekielne nie zwyciężą go". Mat. 16, 18. Szatan nie ma nieograniczonej potęgi, lecz o tyle tylko, o ile dopuści P. Bóg dla ukarania lub doświadczenia ludzkości. I dzisiaj nie każe nam się trwożyć, gdyż: „oto ja jestem z wami po wszystkie dni". Mat. 28, 20. W zamiarach, pełnych miłości dopuszcza Chrystus cierpienie i prześladowanie na swą Oblubienicę, na Kościół katolicki. Oblubienica musi dzielić dolę i niedolę z Boskim Oblubieńcem, jeżeli ma mieć dziedzictwo w Jego chwale: „Jeśli mnie prześladowali, i was prześladować będą". Jan. 15, 20. Krzyż nigdy może tak silnie nie stał, jak w naszych czasach, bo na straży jego stoją miljony serc kochających, a zarazem czerpiących zeń siłę. Ojciec św. widząc zalew świata przez nowoczesne pogaństwo, przez niewiarę, przewiduje nowe kary na ludzkość, ale równocześnie wyraża nadzieję, że obecny jubileusz umocnił wierzących. — Do tych wierzących właśnie zwraca się Namiestnik Jezusa Chrystusa na ziemi, wzywając ich do gorących modłów, zwłaszcza teraz, w Roku Jubileuszowym.

X. St. M.

Kalendarzyk tygodniowy.

10	lutego	niedziela Scholastyki p.
11	„	poniedz. M. B. z Lourdes
12	„	wtorek 7 św. Założycieli Serwitów
13	„	środa Grzegorza p.
14	„	czwartek Walentego m.
15	„	Faustyna i Jowity mm.
16	„	sobota Juljanny p. m.

Pius XI. jako nuncjusz Ratti w Warszawie w towarzystwie marsz. Pilsudskiego, Paderewskiego i Hoovera.



Nie wiecie dnia...

Przed paroma dniami w Krakowie zdarzył się jeden z tych wypadków, które zwykle przechodzą niepostrzeżenie dla oczu ludzkich, aczkolwiek godne są większej uwagi, aniżeli osławione „sensacje" drukowane w dodatkach nadzwyczajnych poczytnych dzienników. Do jednego umierającego mężczyzny z klasy robotniczej został zawezwany kapłan zakonny. Należy nadmienić, że chory miał gruźlicę jelit i znajdował się w stanie beznadziejnym. Gdy kapłan wstąpił do mieszkania, chory leżący na łóżku spotkał go stekiem ordynarnych przekleństw, narzekając również na niewiasty, które kapłana zawezwały, przyczem oświadczył, że jeszcze umierać nie zamierza, że sam wie, kiedy umrze, i wówczas zawoła księdza z parafji. Potem schował twarz do poduszek i nie odpowiadał na żadne perswazje ze strony księdza. Kiedy minęła blizko godzina, a wszystkie łagodne środki przekonania zostały wyczerpane, ksiądz użył ostatecznego:

— W ten sposób rozmawiasz ze sługą Bożym? — krzyknął groźnie:

Ano, zobaczysz, jak cię djabli na tamtym świecie spotkają! Środek podziałał. Chory raczył ukazać swoją twarz notorycznego pijaka i odezwał się:

— Ja, proszę księdza, chcę umrzeć ze św. Sakramentami, ale dziś jeszcze nie wybieram się na tamten świat. To baby sprowadziły do mnie księdza, a ja nie chcę ich słuchać. Ja lepiej wiem, kiedy będę umierał. Po długich układach chory oświadczył, że prosi księdza, by przyszedł jutro, a on ogoli się, przypomni grzechy i przystąpi do Sakramentów św. pokuty, Ołtarza i ostatniego namaszczenia. Kapłan przedstawił mu w sposób najłagodniejszy, że żaden z nas nie wie, ile mu jeszcze pozostało życia; że wobec tego powinien raczej skorzystać z obecności księdza; prosił go by się skupił, przypomniał grzechy i uczynił wewnętrzny akt skruchy, poczem otrzyma rozgrzeszenie. Postępując w ten sposób zakonnik brał pod uwagę, że oczy chorego zachodziły mgłą, i nadzieja na przeżycie nocy była słabą. Niestety, żadne racje nie pomogły. Chory upierał się przy swojem i stanowczo oświadczył, że „dziś nie umrze i nie myśli ulegać babom".

Tejże nocy zmarł bez Sakramentu pokuty.

Nie wiemy, co się stało z duszą owego człowieka. Miejmy nadzieję, że Pan Bóg miłosierny przyjął skruchę okazaną (prawdopodobnie) w chwili konania i uwzględnił jego głupotę, jakoteż szczery zamiar przyjęcia kapłana w następnym dniu. Lecz zarozumiałość ludzka oraz butna postawa wobec sługi Bożego została ukaraną widocznie dla wszystkich nas.

To prawdziwe zdarzenie z życia codziennego opowiadam nietylko dla „nieuczonych", maluczkich, by straszyć ich widokiem djabła. O nie! Zbyt wiele znam faktów zupełnie podobnych do wymienionego przed chwilą z życia ludzi wysoko wykształconych, nibyto mądrych i wysoko postawionych na drabinie społecznej.

Niejeden z nich widzi w nauce Chrystusa same miłosierdzie, przebaczenie, i chce je wykorzystywać z bezczelną beztroską parobka nadużywającego dobroci swego pana.

A co oznacza przypowieść Ewangelji o pięciu dziewicach mądrych i pięciu głupich? Co oznacza słowo Chrystusa — *„Czuwajcie"* powtórzone w wielu miejscach tej księgi świętej?

„Niech będą przepasane biodra wasze i pochodnie gorejące w rękach waszych: A wy podobni ludziom, czekającym na pana swego, kiedyby się z godów wrócił: aby gdy przyjdzie i zakołacze, natychmiast mu otworzyli". (Łuk. 12, 35). Czy jesteśmy podobni tym ludziom, gdy zadawalniamy się roczną spowiedzią wielkanocną, by *dla oczu ludzkich* mieć ziemski pogrzeb chrześcijański? Czy jesteśmy tymi „sługami błogosławionymi" gdy w noc przed Środą Popielcową oddajemy się wybrykom pogańskim w zupełnej pewności, że to rozkoszne błoto zdążymy przed śmiercią zmyć w czasie Wielkiego Postu? Kto nam powiedział, że dożyjemy chociażby do północy, kiedy na salę balową przy ogólnym śmiechu wychodzi tekturowy śledź?

Św. Anzelm biskup pisze: „Jeżeli świat uśmiecha się do was, proponując wam jakieś korzyści, nie uśmiechajcie się z nim razem, by potem wespół z nim nie płakać". Ileż razy śmiejemy się bezmyślnie z tłumem, słuchając dowcipnych żarcików o piekle, w zupełnem przekonaniu, że będziemy się śmiać i „tam"! Nie widzimy zwykle na własne oczy obrazków rzeczywistości w rodzaju opowiedzianego powyżej. Świat dba o nasz spokój doczesny, wynosi naszych zmarłych tylnemi drzwiami i schodami od podwórza. bo *książe tego świata* (diabeł) woli ukrywać się za drzwiami tajemnicy i nie płoszyć naszej uczty życiowej. Nierzadko, gdy umiera ktoś z najbardziej przez nas kochanych, wyrażamy swoją miłość w ten sposób, że staramy się ukrywać przed nim prawdę, chcemy, by uśmiechał się aż do końca „po tej stronie bytu". A co będzie po tamtej stronie?

Kiedy człowiek przychodzi na świat ludzi żywych, witają go uśmiechem istoty z krwi i kości, ludzie żywi.

A gdy dusza wychodzi przez bramę przeciwną i zjawia się w świecie duchów, witają i przyjmują ją duchy bezcielesne. A nie jest przecież rzeczą obojętną, jakiego rodzaju duchy przyjmą nas w swoje objęcia.

„Panie Jezu Chryste, Królu chwały, — modli się Kościół za zmarłych — wybaw dusze wszystkich wiernych zmarłych od mąk piekielnych i z głębokości otchłani; wybaw je z paszczęki lwa: niech nie pochłonie ich piekło, niech nie wpadną w ciemności: lecz niechaj Krzyża Twego chorąży, święty Michał, stawi ich przed Tobą w wiecznej światłości... (Offertorjum Mszy św. za zmarłych).

Lecz na końcu każdej modlitwy jest — Amen, niechaj tak się stanie; Kościół uczynił wszystko, cokolwiek jest w jego władzy, a dalej rozpoczyna się królestwo tajemnicy ukrytej przed naszemi oczami ziemskiemi.

S. Radziwanowski.

Powieść współczesna pod symbolicznym i wiele mówiącym tytułem

„LAMPA WŚRÓD TOPIELI"

którą zaczynamy w dzisiejszym numerze, przeznaczając na to stale co tydzień całą stronę druku, została napisana na propozycję Redakcji umyślnie dla „Dzwonu Niedzielnego", toteż uwzględnia wymagania i potrzeby naszych Czytelników wszelkiej sfery, którzy od nas domagali się takiej lektury zdrowej, łączącej rozrywkę przyjemną z pożytkiem. Język powieści naszej jest prosty, styl jasny, bez sztuczności wymuszonej, a więc dla wszystkich zrozumiały, mimo, że ma wszelkie wartości literackie. Nazwisko Kornel Bogorja nie powie Czytelnikom nic, jest to bowiem tylko pseudonim. Ale możemy ich zapewnić, że autorem jest powieściopisarz doświadczony i zarazem wieloletni publicysta, który w kołach katolickich cieszy się uznaniem jako ciągle czynny działacz społeczny. Toteż poruszone w powieści tematy ujął on ze stanowiska nietylko artystycznego, ale i społecznego, w sposób jednak tak zaciekawiający, że rozdział po rozdziale czyta się z prawdziwem zadowoleniem i z coraz większem zainteresowaniem.

Bibljoteki gminne

Czy zakładać nowe bibljoteki; Kto ma niemi zarządzać, skąd czerpać fundusze na zakupno książek i szaf, kto ma być odpowiedzialnym za dobór książek? Oto najważniejsze pytania, na które trzeba odpowiedzieć, aby dokonać dzieła ogromnej doniosłości dla kultury gospodarczej, religijnej, moralnej i społeczno państwowej włościan.

Aby odpowiedzieć na pierwsze pytanie, przypomnę tu wieloletnią działalność Krakowskiego Towarzystwa oświaty, ludowej, jego przewodniczących Księży Profesorów U. J. i Kierowników Dra Józefa Pelczara i Dra Spisa sekretarza Dra Malkiewicza, który swe wszystkie siły i czas oddał dla utrzymania i rozwoju towarzystwa. Zakładano bibljoteki i zasilano je nowemi książkami otrzymawszy sprawozdanie Kierowników bibljotek i czytelni. Podpisany, wówczas wikarjusz w Jordanowie lat temu 46 — otrzymał list pochwalny tegoż towarzystwa za działalność oświatową, a później jako profesor gimn. św. Jacka należał do Zarządu i jako referent utrzymywał styczność z zarządami bibljotek parafjalnych i gminnych.

Ile z tych bibljotek jest jeszcze czynnych i jakie są w nich książki należy zbadać, następnie nowe towarzystwo założyć i podjąć się pracy wielce pożytecznej dla ludu. Wkładki członków, zasiłki gminne, powiatowe i rządowe posłużą na zakupno nowych książek i na uruchomienie bibljotek. Referenci towarzystwa będą mieli obowiązek swoją opinję wydać o książkach i przedstawić je do zatwierdzenia Zarządowi.

Założenie i utrzymanie bibljotek to pierwsze zadanie Towarzystwa oświatowego. Drugie nie mniej ważne zadanie miałoby też Towarzystwo pomagać do urządzenia teatrów wiejskich, kin i odczytów, szkół rolniczych i t. d.

Aby jednak dać sposobność do dyskusji na temat: bibljoteki wiejskie", odkładam następny referat na później, a tu pozwolę sobie zwrócić uwagę miłośników wsi polskiej na niebezpieczeństwa, których przy pracy oświatowej trzeba unikać. Najgroźniejszem jest *łączenie polityki z pracą oświatową*. Już bowiem za rządów zaborczych posądzano Krak. Tow. oświatowe, że służy stronnictwu Stańczyków i powtarzano: „trzeba najprzód dać ludowi szkoły, a potem bibljoteki i czytelnie, gdy raczej należało jednej i drugiej sprawie służyć i przyczynić się tak do rozwoju tow. szkoły ludowej, jako też tow. oświaty ludowej. Jeżelibyśmy chcieli dziś narzucić obowiązek zakładania i prowadzenia bibljotek, Nauczycielstwu, jak to się stało niedawno temu przy wyborach gminnych, to następstwem tego będzie rozdział wsi na kilka zwalczających się stronnictw, zamaskowanie się roztropnych nauczycieli, u innych narażenie się na utratę wpływu na lud, nienawiść, utratę posad i t d. Wreszcie trzeba zaznaczyć, że nauczycielstwo przeciążone zajęciami biurokratycznemi, nie może skutecznie spełniać obowiązków złączonych z prowadzeniem bibljoteki. Natomiast Nauczycielki kierujące ochronkami i przedszkolami mogą podjąć się pracy oświatowej dla ludu w czytelniach i bibljotekach. Już ta myśl znalazła sympatyków, chodzi jeszcze o zorganizowanie towarzystwa w celu przeniesienia sił umysłowych (inteligencji) na wieś.

Ks. Gołba Fr. proboszcz.

Młoda Hiszpanja

Hasło: „Hiszpanja nadewszystko — a Bóg nad Hiszpanją"!

Głębszą przyczyną zaburzeń politycznych, które od kilku lat wstrząsają narodem hiszpańskim, a których jaskrawemi objawami były dwie krwawe rewolucje: jedna w kwietniu 1931 r. (upadek monarchji), druga w październiku 1934 r. (bunt Marksistów) — jest *znamienny ferment duchowy*, który rozwinął się na gruncie wadliwych stosunków społecznych, gospodarczych i politycznych tego kraju. I do Hiszpanji dotarły te *nowe państwowo-polityczne prądy, które nurtują zwłaszcza młodzież całej prawie Europy;* znalazły tu grunt odpowiedni, rozwinęły się szybko i zdobyły sobie niebawem decydujący wpływ. Większa część hiszpańskiej młodzieży przyznaje się do tych haseł, a młodsze pokolenie nowych hiszpańskich polityków, które stoi na progu władzy, powoduje się niemi. Na ich czele stoją *Gil Robles,* przywódca „Akcji ludowej" (Accion Popular) i wódz faszystowski *Julio Antonio Primo de Rivera* syn zmarłego dyktatora; jeden i drugi — to mężowie polityczni niezwykłej miary, a obaj zgodnie dążący do jednego celu; *do zbudowania nowej, silnej i jednolitej Hiszpanji na podstawie katolicyzmu i jego socjalno-społecznych zasad.*

Niezwykle szybkie i szczęśliwe pokonanie w październiku dawno oczekiwanego z lękiem powstania Marksistów dodało tym dążeniom nowego bodźca; wogóle te wypadki październikowe wzburzyły naród hiszpański do samego dna, i pociągną bezwątpienia za sobą daleko idące następstwa polityczne: Wszystkie partje w kraju, dotąd luźno ze sobą związane, ożywiły się i zwarły, a młodzież „Akcji Ludowej", której różnorodne zrzeszenia znakomicie pomogły do zgniecenia buntu komunistycznego, zorganizowała się, i nowym ogniem rozpłomieniona, ujęła swoje postulaty o odbudowie państwa w 19 punktów. Przytaczamy je też w całości, aby wykazać ścisły związek myśli narodowej hiszpańskiej z katolicyzmem. Opublikowanie tych punktów miało miejsce w organie prasowym nawozałożonego stowarzyszenia I. A. P. (Iuventud de Accion Popular), cz. związku młodzieży „Akcji Ludowej".

1. Zawsze myśleć o Hiszpanji, dla Hiszpanji pracować, dla Hiszpanji umierać.
2. Karność. — Wodzowie nie mylą się.
3. Duch młodzieńczy, Wiara, moc, wola. — Duch młodzieńczy w nowej polityce.
4. Zniesienie praw niechrześcijańskich, komunistycznych i niby — hiszpańskich.
5. Zachowanie chrześcijańskiej rodziny wbrew nowożytnemu pogaństwu.
6. Usilnienie idei rasy... Przygotowanie wojskowe. Zniesienie dotychczasowego systemu wojskowego.
7. Wolność nauczania, — Dzieci nie należą do państwa.
8. Miłość ogniska domowego, jako podwaliny miłości ojczyzny.
9. Przygotowanie fachowe urzędników. Mniej słów a więcej fachowości.
10. Celem naszej pracy jest sprawiedliwość społeczna. Ani samolubny kapitalizm, ani destruktywny komunizm.
11. Więcej posiadaczy i sprawiedliwszy podział dóbr narodowych.
12. Wojna zwyrodniałym darmozjadom. — Uznanie dla każdej uczciwej pracy. Prawo do pracy dla wszystkich. — Kto nie pracuje, ten niech i nie je.
13. Przeciw parlamentaryzmowi, ale też przeciw dyktaturze. Organiczna i stanowa budowa narodu, z pominięciem zwyrodniałej demokracji.
14. Odbudowa Hiszpanji. — Wojna walce klasowej. —

Podporządkowanie interesów gospodarczych interesowi narodu.

15. Silna i na całym świecie szanowana Hiszpanja.

16. Uznanie prawa za podstawę państwa. — Walka z panowaniem przemocy.

17. Uznanie władzy. — Silny rząd. — Użycie środków zapobiegawczych zamiast działań retrospektywnych.

18. Cześć dla męczenników naszego ideału.

19. *Hiszpania nadewszystko, a Bóg nad Hiszpanią!*

. . . .

Wyrażone tu zasady i myśli schodzą się wielokrotnie z ideałem narodowo-socjalnym: idea narodowa, potrzeba jednego wodza, uznanie chrześcijaństwa jako podstawy państwa, wykluczenie liberalizmu i komunizmu i ich politycznych form, sprawiedliwość społeczna, organizacja stanowa i t. p.

Rozumie się, że wyżej przytoczone zasady są podwaliną całej „Akcji Ludowej", ale młodzież wyznaje takowe z właściwym sobie zapałem, głównie co do reorganizacji stosunków społecznych na podstawie chrześciańskiej sprawiedliwości. W tej właśnie dziedzinie „Akcja Ludowa" odniosła niedawno walny sukces w Cortezach, i zyskała poklask nawet w szeregach swych politycznych przeciwników, przez nieustraszone wystąpienie w obronie robotników rolnych; oto przebieg sprawy:

Na posiedzeniu sejmowem 21 listopada 1934 r. deputowani agrarnej prawicy, należącej również do stronnictwa katolickiego, wystąpili ostro przeciwko minstrowi rolnictwa, imieniem Jimenes Fernandez, należącego do „Akcji Ludowej", z powodu stanowiska, jakie zajął względem „Yunterów". Chodzi tu o 30 tysięcy robotników rolnych, osadzonych kilka lat temu w Andaluzji, na terenach prawie nieuprawnych wielkich posiadłości; właściciele tych ziem żądają teraz w imię chrześcijańskich pojęć o własności, wysiedlenie tych biedaków.

Tu nowy minister rolnictwa podniósł się, aby wygłosić swą pierwszą mowę sejmową. Zauważył na wstępie, że sam był dotąd profesorem prawa kanonicznego na wszechnicy sewilskiej, a zatem posiada pewne fachowe wiadomości w tej dziedzinie. Potem wygłosił Izbie w krótkich, jasnych rzutach zasady chrześcijańskiej sprawiedliwości i chrześcijańskiej idei posiadania, i dowiódł, że właśnie te chrześcijańskie zasady byłyby ciężko obrażone, gdyby się naraz wypędziło tych ojców 30 tysięcy rodzin, z roli, którą od lat kilku uprawiają, aby ją zwrócić posiadaczom wielkich majątków. Z rzadką w Hiszpanji jednomyślnością oklaskiwała cała Izba sejmowa to wystąpienie nowego ministra rolnictwa, i sprawa odbiła sie szerokiem echem po całej Hiszpanji, zyskując nowemu rządowi zasłużone uznanie.

Dodajmy tu, że sprawa bezrobotnych pracowników rolnych jest najważniejszem zagadnieniem polityki socjalnej w Hiszpanji, i że od początku swego istnienia „Akcja Ludowa" kładzie na nie największy nacisk: wymaga bowiem osiedlenia wielkich, zwykle bardzo zaniedbanych majątków ziemskich, w czem oczywiście znajdują gwałtowny sprzeciw w łonie stronnictwa agrarnego. *X. H. W.*

ZAWIADOMIENIA.

W kość. św. Katarzyny w Krakowie na Kazimierzu z powodu przypadającej 8. lutego rocznicy świątobliwego zgonu błogosławionego **Izajasza Bonera,** Augustjanina, odprawi się w niedzielę 10. lutego b. r. uroczyste nabożeństwo z następ. porządkiem: Godz. 6-ta Msza św. cicha; g. 7-ma prymarja;, g. 8.30 Msza św. śpiewana u grobu Błogosławionego i modlitwy; g. 10.30 Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem; g. 4-ta popoł. nieszpory z wystaw. Najśw. Sakr. i procesja do Błogosławionego, gdzie odprawią się modlitwy.

Zgromadzenie OO. Augustjanów najgoręcej zaprasza Wszystkich Wiernych do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tem nabożeństwie i do wspólnych modlitw o lepszą przyszłość dla naszej Ojczyzny przez przyczynę Świętych i Błogosławionych Patronów Polskich.

Dział prawniczy.

O terminach przedawnienia wierzytelności cywilnych.

Przedawnienie czyli *utrata prawa* (wierzytelności) następuje wówczas, jeżeli ktoś *przez pewien w ustawie oznaczony czas nie wykonuje przysługującego mu prawa żądania świadczenia czegoś przez inną osobę,* a więc n. p. nie żąda, aby ta druga osoba mu coś dała, czy uczyniła względnie nie uczyniła czegoś bądź też zaprzestała. Ma to ten skutek, że *uprawniony,* którego nazwiemy też wierzycielem, traci swoje prawo (wierzytelność) *a zobowiązany,* którego nazwiemy też dłużnikiem, może uchylić się od świadczenia, gdy powoła się na upływ pewnego czasu.

Ten czas ustawowy, który uzasadnia podniesienie przeciw żądaniu uprawnionego (wierzyciela) zarzutu przedawnienia nazywa się *terminem przedawnienia. Bieg przedawnienia rozpoczyna się* zasadniczo od dnia, w którym wierzytelność stała się wymagalną, względnie od dnia, w którym wierzyciel mógł wolę swoją wyrazić czyli mógł żądać wykonania przysługującego mu prawa. W pewnych wypadkach ustawowo określonych bieg przedawnienia wyjątkowo *nie rozpoczyna się* względnie *doznaje zawieszenia* n. p. o ile chodzi o wierzytelności dzieci przeciw rodzicom, jak długo trwa władza rodzicielska lub o wierzytelności jednego z małżonków przeciw drugiemu, jak długo trwa małżeństwo. W takich wypadkach bieg przedawnienia rozpoczyna się po ustaniu przyczyny zawieszenia. Biegnący termin przedawnienia może doznać *przerwy* z powodu zajścia pewnych okoliczności n. p. przez uznanie wierzytelności ze strony dłużnika, przez wniesienie skargi czyli pozwu przez wierzyciela. Przerwa taka ma ten skutek, że po przerwie bieg przedawnienia rozpoczyna się na nowo.

Obowiązujący od lipca 1934 roku nowy *Kodeks Zobowiązań* przewiduje różne terminy przedawnienia zależnie od rodzaju wierzytelności.

a) *dwa lata przedawnienia.*

Wedle art. 285 Kod. zob. z upływem *dwóch lat* ulegają przedawnieniu wierzytelności: 1) przemysłowców, rzemieślników i kupców z tytułu dokonania robót i dostarczania towarów; 2) rolników z tytułu dostarczenia płodów rolniczych lub leśnych; 3) z tytułu należytości za utrzymanie, pielęgnowanie, wychowanie i naukę — przypadających osobom trudniącym się tem zawodowo albo utrzymującym zakłady na ten cel przeznaczone; 4) przedsiębiorstw prowadzących hotele, domy zajezdne, pokoje umeblowane i wszelkiego rodzaju jadłodajnie z tytułu należności za dostarczane gościom mieszkanie, utrzymanie i usługi lub z tytułu wydatków dla nich poniesionych.

b) *trzy lata przedawnienia.*

Wedle art. 283 i 284 Kod. zob. z upływem *trzech lat* ulegają przedawnieniu wierzytelności: 1) z tytułu naprawienia szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym, jeżeli poszkodowany przed upływem dwudziestu lat od popełnienia czynu dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do odszkodowania, a szkoda nie pochodzi ze zbrodni lub występku; 2) pracowników z tytułu wynagrodzenia za prace lub zwrotu poniesionych wydatków; 3) pracodawców z tytułu udzielonych zaliczek swym pracownikom.

c) *pięć lat przedawnienia.*

Wedle art. 282 Kod. zob. z upływem *pięciu lat* ulegają przedawnieniu wierzytelności: 1) z tytułu czynszu najmu lub dzierżawy; 2) z tytułu zaległych świadczeń okresowych powstałych z mocy ustawy lub umów, a nieskapitalizowanych (n. p. raty rent, raty utrzymania) jeżeli ustawa nie przewiduje innego terminu; 3) z tytułu odsetek umownych i ustawowych nieskapitalizowanych; 4) osób należących do wolnych zawodów jako to lekarzy, inżynierów, adwokatów, notarjuszów oraz osób załatwiających cudze sprawy z urzędu lub dobrowolnie z tytułu wynagrodzenia

za świadczenia lub z tytułu zwrotu poniesionych wydatków.

d) *dwadzieścia lat przedawnienia.*

Wedle art. 287, 281, kod. zob. z upływem *dwudziestu lat* ulegają przedawnieniu: 1) wymienione wyżej pod a), b), c) wierzytelności, jeżeli nastąpiło bądź zamknięcie rachunku, bądź uznanie długu na piśmie, bądź też stwierdzenie długu *prawomocnym wyrokiem;* 2) wierzytelności z tytułu skapitalizowanych świadczeń okresowych; 3) wierzytelności z tytułu skapitalizowanych odsetek umownych i ustawowych; 4) wierzytelności z tytułu naprawienia szkody wyrządzonej, *zbrodnią* lub *występkiem* jak też szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym, jeżeli poszkodowany *nie* dowiedział się o szkodzie i osobie obowiązanej do odszkodowania przed upływem dwudziestu lat od popełnienia czynu; 5) wierzytelności nie ulegające krótszemu przedawnieniu niż dwadzieścia lat.

O dźwignięcie przemysłu chałupniczego.

Przed kilkoma miesiącami powstała w Krakowie z inicjatywy Izby przemysłowo-handlowej — *Spółdzielnia Małopolskiego Przemysłu chałupniczego.* Celem tej nowej organizacji jest podniesienie *produkcji* chałupniczej i wzięcie *w opiekę* tych licznych rzesz *rzemieślników wiejskich* mniej lub więcej wykwalifikowanych w danym zawodzie, którzy wskutek braku pieniędzy nie mogą sobie pozwolić na zakupno materjałów, potrzebnych do produkcji. Rzemieślnicy ci są często w niegodziwy sposób wykorzystywani przez *t. zw. nakładców, czyli spekulantów kupców,* którzy dostarczają im potrzebnego materjału, by potem gotowe wyroby sprzedać z doskonałym zyskiem, podczas gdy sami chałupnicy za pracę swoją są wynagradzani bardzo licho. W takich warunkach nic dziwnego, że wśród tysięcy chałupników zamieszkałych na terenie Państwa, a także i na najbliższych nas terenach Małopolski panuje bezrobocie i nędza. Nowo powstała Spółdzielnia, na której założenie dostarczyły funduszów niektóre wydziały powiatowe i miasta oraz ,,Wspólnota Interesów" na Górnym Śląsku — wpłacając udziały — przystąpiła już do zorganizowania poszczególnych działów produkcji. Jest w projekcie zorganizowanie sposobem chałupniczym *produkcji kos i sierpów* na wielką skalę, które w wielkiej ilości sprowadza się dotychczas do Polski z krajów austrjackich. Jak się dowiadujemy Spółdzielnia zajęła się przedewszystkiem przemysłem *żelaznym* istniejącym od najdawniejszych lat w Sułkowicach i Świątnikach. W Sułkowicach wyrabia się na zamówienia rządowe przedmioty kute, a więc podkowy, gwoździe szynowe, okucia do pali, zaś w Świątnikach części żelazne uprzęży dla wojska, a więc uzdy, strzemiona, łańcuszki i t. p. Prace organizacyjne obejmują również przemysł *chałupniczy szewski, wiklinowo-koszykarski, garbarski,* ten ostatni wykonywany głównie przez wieś Zembrzyce, przemysł *kożuszniczy, tkacki,* a wreszcie przemysł *wyrobów dzianych,* których jeden ośrodek znajduje się w Tyńcu, a drugi na większą skalę na Spiszu i Orawie.

Spółdzielnia postarała się o dostawę *5000 par butów dla powodzian* i z tą chwilą przystąpiła do rozdziału zamówień między chałupników w Kętach, Andrychowie, Jordanowie i Chrzanowie.

Należy oczekiwać, że ta pożyteczna inicjatywa przyczyni się w znacznej mierze do podniesienia materjalnego chałupników wyrywając ich z objęć praktykowanego w stosunku do nich wyzysku i nędzy, a temsamem przysporzy i Państwu wiele korzyści.

Obniżenie opłat targowych, rogatkowych i rzeźnych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało bardzo doniosły okólnik skierowany do Magistratów miast i Wydziałów powiatowych w którym w związku z układaniem nowych preliminarzy budżetowych podkreśla, że ogólny kryzys gospodarczy odbił się dotkliwiej na mieszkańcach wsi niż na ludności miast i wytworzył znaczną różnicę poziomu dochodów miast i wsi na niekorzyść tej ostatniej.

W tym stanie rzeczy jest rzeczą konieczną **obniżenie a nawet zupełne skasowanie wszelkich opłat rogatkowych i kopytkowych i znaczne obniżenie opłat targowych oraz od uboju.**

Okólnik Ministerstwa stawia to żądanie we formie kategorycznej a gdy wskutek obniżenia czy nawet zupełnego skasowania opłat powyższych, dochody miast wzgl. powiatów się zmniejszą, cała gospodarka winna być nacechowana jak **najdalej idącą oszczędnością.** Ministerstwo przestrzega przed podwyższaniem poborów pracowników powiększeniem etatów służbowych, przeprowadzaniem większych i kosztowniejszych robót nieproduktywnych jak np. budowa lub przebudowa budynków administracyjnych.

Uchylenie skutków karnych spowodu niewykupienia w terminie świadectw przemysłowych.

Związek Izb przemysłowo-handlowych zwrócił się do Ministerstwa Handlu z przedstawieniem, by władze skarbowe **zaniechały wdrażania dochodzeń karnych** w wypadkach, gdy świadectwo przemysłowe zostało wykupione dopiero w **ciągu miesiąca stycznia w terminie do dnia 1 lutego br.**

Jak wiadomo, — ogólna sytuacja gospodarcza nie pozwoliła wielu przedsiębiorstwom handlowym jak i przemysłowym na wykupienie świadectw przemysłowych w ustawowym terminie tj. do końca grudnia 1934, co naraża je na dotkliwe kary.

Komu przysługuje zapomoga pogrzebowa po inwalidach wojennych i wojskowych.

Według art. 18 ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem z r. 1932 **zapomoga pogrzebowa** po zmarłych inwalidach wojennych i wojskowych przysługuje tym osobom, po nich pozostałym, które były uprawnione do zaopatrzenia pieniężnego w myśl powyższej ustawy względnie osobom, które **poniosły koszty pogrzebu.** Wysokość tej zapomogi stanowi **jednomiesięczna zasadnicza renta zupełnego inwalidy** według wymiaru zależnie od miejsca śmierci zmarłego, co określa art. 17 wspomnianej ustawy.

Z SEJMU.

Zaroiło się od ciekawych posłów w komisji spraw zagranicznych, gdzie min. Beck przedstawił przez cały rok oczekiwane expose o polityce zagranicznej Polski. Przypomniał przedłużenie paktu o nieagresji z sowietami na dalsze 9 lat i podniesienie poselstw stołecznych do godności ambasad, podobnie z Niemcami, pobyt min. Goebbelsa i Goeringa i wytwarzanie stosunków dobrego sąsiedztwa z obu państwami, co wcale nie prowadzi do osłabienia sojuszów z Francją i Rumunją. Zaznaczył, że Polska prowadzi „własną politykę", co okazało się najlepiej w Genewie przy zrzuceniu z siebie jarzma traktatu o ochronie mniejszości. Jedynie niezałatwiona jest sprawa tzw. paktu wschodniego, który, zdaniem ministra, mieści w sobie wiele znaków zapytania. — Wywody ministra uzupełnił poseł Stan. Stroński z Klubu Nar., stwierdzając, że „własna polityka" jest zagranicą oceniana jako złączenie się z Niemcami i porzucenie sprawy niepodległości Austrji, co zwłaszcza w Czechosłowacji jest oceniane nieprzychylnie. Także Rosja była niemile zdziwiona odmową Polski w sprawie poręczenia nietykalności granic państw bałtyckich, Francja zaś ze źródeł niemieckich, wobec mieleczenia Polski, otrzymuje objaśnienia polityki polskiej, jako oddanie się Niemcom, a zerwanie z Francją.

Inni mówcy stwierdzili osamotnienie Polski, a poseł Miedziński i min. Beck bronili obecnej polityki rządowej przed zarzutem, jakoby Polska związała się wyłącznie z Niemcami.

Komisja budżetowa sejmu uporała się z budżetem monopoli państwowych (przyczem narzekano na drożyznę monopolowych wytworów) i ministerstwa skarbu. — W sprawie podatkowej reformy domagano się uproszczenia sposobów ściągania podatków, zmniejszenia ich liczby, podobnie skasowania i skomasowania różnych funduszów specjalnych, które płatnikom wiele sprawiają zachodu i kłopotów. Cały niemal kredyt skupia się lub zależy od banków państwowych. — Min. Zawadzki uznaje także potrzebę reformy podatków i systemu poboru, ale uważa, że jeszcze nie czas na to. Bronił też urzędników skarbowych od zarzutów, które opozycja podnosiła, ale które padały też ze strony prorządowej. Mówiono też o rozdzieleniu kredytów pod kątem widzenia politycznym.

Niezwykłą niespodzianką było wystąpienie posła Miedzińskiego (B. B.) w komisji budżetowej przeciw daninie szkolnej, a jeszcze więcej sensacji wywołały jego wypowiedzenia się jako generalnego referenta w sprawie podatkowej. Przedstawił przykłady, że niektóre urzędy skarbowe po kilka razy wzywają do płacenia tego samego podatku i **kto kwitu nie chowa** musi płacić już raz zapłacony podatek, a wogóle każdy płatnik czuje się jak „zwierzę, tropione w dżungli podatkowej". — I to mówił poseł z obozu B. B.!

Klub Ludowy parceluje się wciąż. Znów 12 posłów i senatorów opuściło Klub i przyłączyło się do posła Wrony, niedawno wykluczonego ze stronnictwa. Są to b. członkowie Stronnictwa Chłopskiego (radykalnego). W Klubie zostaną wnet tylko — „piastowcy".

KORNEL BOGORJA.

LAMPA WŚRÓD TOPIELI

Powieść współczesna. (Prawa autorskie zastrzeżone).

W szarzyźnie zmierzchu i błota nie było znać wybojów, ale profesor Korecki, wlokąc się powoli przez środek Rynku, co krok wyczuwał je pod stopami i utykając, z trudem nadążał dyrektorowi Marsowi, który mu po drodze nie szczędził objaśnień o napotykanych osobliwościach małego miasta. Toteż doznał ulgi, gdy nakoniec znaleźli się na chodniku. I tu nie o wiele lepsze było oświetlenie wieczorne, ponieważ sklepy, zamknięte w niedzielę, stanowiły jednostajnie czarną masę. Dopiero na narożniku jaśniej zrobiło się przed oknem otwartej apteki. Dyrektor zwrócił uwagę gościa z Krakowa na wiszący za szybą afisz.

— Widzi pan profesor, tyle plakatów ocalało, ileśmy dali do sklepów. A gdziekolwiek wisiał na murze, na parkanie, to, jak panu pokazywałem, wszędzie wyskubano doszczętnie. Ale proszę nie przypuszczać, że dlatego miał pan tak mało gości na swoim odczycie. Ta inteligencja, czyta młodzież gimnazjalna, która na to pójdzie, nie potrzebuje wielu afiszów do reklamy, wystarczy parę w Rynku za oknami, wszyscy wiedzą zresztą, że w niedzielę urządzamy regularnie wykłady prelegentów z Krakowa... Taksamo co do tematu, niech pan nie sądzi, że to żydowskie chłopaki niszczą nasze plakaty... Ich to w naszem miasteczku nie obchodzi...

— Jakto, panie dyrektorze, prelekcja o moralności chrześcijańskiej w dziejach Polski miałaby im być obojętna?

— Toby drażnić mogło inteligencję żydowską, a my tutaj prawie jej nie mamy.

— Więc komuż tu mógł przeszkadzać mój odczyt?

Właśnie weszli w ulicę, schodzącą coraz niżej ku rzece, i przystanęli przed oświetlonym lokalem, który był czemś pośredniem między cukiernią a restauracją i w mieście stanowił jedyny przytułek inteligencji, w tej chwili zaś miał dać prelegentowi schronienie do czasu nadejścia autobusu. Mars rozejrzał się przezornie dokoła, czy ich rozmowy kto nie dosłyszy — i głos zniżył prawie do szeptu:

— Mamy tu jednego bolszewika...

Weszli do wnętrza. Przy stolikach była prawie pustka, publiczność bowiem o tej porze właśnie siedziała przeważnie w kinie, zaśmiewając się z osobliwych historyj, które nie miały nic wspólnego z dziejami Polski, a tem mniej z moralnością chrześcijańską, o czem przed chwilą, wobec kilkunastu słuchaczy w sali gimnazjalnej, młody docent Wszechnicy krakowskiej mówił z zapałem rzeczy nader zajmujące. W pierwszej sali cukierenki Jana Nepomucena Słowiczka ten i ów witał się z dyrektorem gimnazjum, obrzucając ciekawem spojrzeniem jego obcego towarzysza. Gospodarz oświetlił zaraz drugi pokój i tam Mars wprowadził Koreckiego. Drzwi przymknięto, zostali sami. Milczeli dłuższą chwilę, wreszcie gość zagadnął półszeptem:

— I któż to taki?... Na jakiem stanowisku?

— Na szczęście na żadnem, ale mam wrażenie, że poprostu do tego dąży, by jakąś rolę ważną odegrać. I tego się boję.

— Należy do jakiej partji?

— Otóż właśnie, że ten Leński żadnego udziału w życiu publicznem naszego miasta nie bierze, a jednak ja wyczuwam jego robotę we wszystkiem, cokolwiek się tu dzieje. Poprostu jakaś tajemnicza ręka zaczyna grzebać w naszym gruncie...

— Nie Żyd przypadkiem?

— Albo ja wiem, co on za jeden, perekińczyk jakiś w każdym razie, nie wiadomo ani skąd rodem, ani skąd tu przyszedł. Ateusz, wywrotowiec...

— Kawaler, żonaty, dzieciaty, młody, stary, inteligent, proletarjusz?

— Jedno i drugie, wszystko i nic. Wygląda na trzydziestkę, ale musi mieć i po. czterdziestce. Sprawia wrażenie inteligenta, a w postępowaniu coraz zatrąca o manjery proletarjusza. Dzieci tam niema. Żyją we dwoje, proboszcz powiada, że na wiarę. Ją pan profesor dziś przecie widział, była na odczycie, jedyna kobieta na sali.

— Co pan dyrektor powiada, ta śliczna blondyna z szafirowemi oczyma...

— To właśnie Leńska. Zapewne przyszła na przeszpiegi, przez niego przysłana rozmyślnie, by zdać sprawę, o czem prelegent mówił, żeby potem to ośmieszać, wydrwiwać przez starszych uczni naszego gimnazjum.

— A to jakim sposobem?

— Otóż właśnie, kochany profesorze, nie mam pojęcia, jakim sposobem to się dzieje, ale fakt faktem, że ten Leński, sam czy przez nią, oddziaływa już na młodzież naszą wysoce destrukcyjnie, a w sposób tak nieuchwytny, że jako dyrektor zakładu ja jestem całkiem bezsilnym. Ale powiadam, że nie spocznę, dopóki tego bolszewika z jego rosyjską żonką nie wyświecę z naszego miasta.

— Czyżby to była Rosjanka, typ nie wydaje mi się rosyjski.

— Akcent wschodni, pełno rusycyzmów w mowie...

W tej chwili drzwi się otwarły znagła i pan Słowiczek dał znać, że słychać nadjeżdżający autobus. Nie dokończywszy kawy, panowie pośpieszyli zpowrotem w stronę Rynku, gdzie już właśnie ciężki wóz zakręcał dokoła studni, by podjechać pod czerwoną pompę benzynową. Garstka kupców małomiasteczkowych, głośno szwargocąc, rozpychała gawiedź na przystanku, by dotrzeć corychlej do drzwi autobusu, zanim ten się zatrzyma.

Gdy Mars z Koreckim podeszli, na stopniu w drzwiach otwartych oświetlonego wewnątrz dość jasno wehikułu, stała owa jedyna słuchaczka krakowskiego prelegenta. Profesor z dyrektorem zamienili milczące spojrzenia i bez słowa uścisnęli sobie dłonie. Koreckiemu wypadło usiąść naprzeciw Leńskiej. Za chwilę turkot motoru zaczął głuszyć namiętne szwargoty żydowskich podróżnych i autobus ruszył.

Młody docent przez całą drogę do Krakowa nie wiedział co począć ze swym wzrokiem, gdyż oczy szafirowe jego towarzyszki zprzeciwka bezustannie go świdrowały tak natarczywie, jakgdyby Leńska jechała tylko na to, by się z nim poznać. Zastanawiał się, czy ta kobieta jest w istocie tak śliczną, jak mu się wydała w sali odczytowej, pytał w myśli, czy włosy blond były koloru naturalnego, czy też sztucznie ubarwione, jak purpurowe usta i ciemne podkrążenia naprawdę niezwykłych oczu. A już co do lat, nie umiał zdecydować, ile mieć mogła ta bądź co bądź młoda osoba, w której stronę dyrektor Mars skierował tyle podejrzeń prelegenta.

Autobus minął właśnie Barbakan Florjański i miał się wtoczyć na plac św. Ducha, gdy wśród ogólnego poruszenia podróżnych, Leńska, z pełnym kokieterji uśmiechem, naraz zwróciła się do Koreckiego:

— Czy pan profesor myśli częściej do nas z wykładami przyjeżdżać?

Zaskoczony tą niespodzianką, sięgnął do kapelusza i skłonił się w milczeniu. Wtem wóz wjechał przed dworzec autobusowy i kilku Żydów, cisnących się do wyjścia, zasłoniło mu sąsiadkę. Szybko szedł ulicami ku domowi, ani razu nie obejrzawszy się za siebie, jakgdyby się lękał, że może Leńska idzie za nim. C. d. n.

. . . .

Z Polski.

Sprawa konstytucji utknęła znów. Sfery polityczne przypisują to niezadowoleniu „czynnika decydującego“. Mimo to powszechnie mówi się **o wyborach już w jesieni b. r.**, a w lecie ma być uchwalona nowa ordynacja wyborcza, przygotowywana od dłuższego czasu.

JE. Ks. Bisk. Wł. Jasiński odbył 27 stycznia ingres do stolicy biskupiej m. Łodzi. W uroczystościach wzięło udział 150 organizacyj miejscowych.

Stolica Apostolska mianowała administratorem apostolskim diecezji sandomierskiej ks. prałata Kasprzyckiego, dotychczasowego wikarjusza generalnego.

Senat odbył tylko jedno 20 min. zebranie dla załatwienia kilku umów międzynar.

Sąd honorowy między posłami J. Brodackim (Str. Lud.), a J. Sanojcą (BB.) uznał, że pierwszy uchybił godności posła na Sejm Rzpltej.

Stuletni senator P. P. S. Bolesław Limanowski zmarł w Warszawie.

Do końca r. 1934 deficyt budżetu wyniósł prawie 18 miljonów zł., z czego 175 milj. pokryto dochodami z Pożyczki Narodowej.

Wyrokiem sądu w sprawie członków Stronnictwa Nar. w Łodzi, skazato 7 z nich na kary do 2 lat więzienia.

Nowa instrukcja podatkowa min. skarbu nakazuje dokładne wnikanie w położenie podatników, aby poznać „prawdę materjalną“ co do ich majątku. — Byle tylko niżsi urzędnicy nie zrozumieli źle tego okólnika!

Min. Goering bawił na polowaniu w Białowieży Według pogłosek pobyt jego nie był złączony z żadnemi naradami. Ale i tak inne państwa dziwią się tym — polowaniom.

W lutym ok. 11 tys. urzędników przejdzie do wyższych grup uposażeniowych. Naogół nie zmieni to jednak wydatków skarbu, gdyż przeważna ilość tych urzędników pobierała tzw. dodatek wyrównawczy. Nauczyciele już awansowali.

Liczba bezrobotnych wzrosła w ostatnim tygodniu o 18 tys. do liczby ogólnej 488 tys.

Protestacyjny strajk w okręgu Łodzi przeciw łamaniu umowy zbiorowej i zwalniania delegatów fabrycznych z pracy — zawiódł oczekiwanie władz związków robotniczych. Tylko czwarta część strajkowała.

JE. Ks. Biskup Kubina ukończył wizytację kolonij polskich w Brazylji, Argentynie i Urugwaju i odjechał statkiem z Rio de Janeiro, stolicy Brazylji, do kraju. Powrót do Polski Księdza Biskupa nastąpi w pierwszych dniach lutego.

Do Gdyni napłynęła niebywała ilość pomarańcz. Pokazuje się, że obniżka cen zwiększa zawsze konsumpcję, a kupiec to samo zarabia.

„Dziennik Poznański“ umieścił feljeton p. t. „Helenka, obwieszona szmoncesami“, podpisany przez Melchjora. Za tę ordynarną napaść na kler katolicki Księża rezygnują z dalszej prenumeraty pisma. „Dziennik Poznański“, chce uchodzić za organ katolicki, a wystąpienia tego rodzaju razporaz mu się zdarzają. Oddawna już zauważyć było można kulturalne obniżenie tego konserwatywnego dziennika.

Wycofane znaczki pocztowe. Od 1 lutego br. zostały wycofane 30-groszowe znaczki pocztowe koloru czerwonego z godłem państwa. Kto posiada w zapasie takie znaczki, może do 31 marca br. wymienić na nowe we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych.

Wśród marjawitów zapanował chaos i awantury. „Arcybiskupa“ Kowalskiego postanowiono ubezwłasnowolnić jako niepoczytalnego.

Nowe taryfy kolejowe. Prace nad nowemi taryfami kolejowemi (towarowemi) zostaną ukończone prawdopodobnie w marcu i ogłoszone wtedy nowe taryfy obowiązywać będą od 1 kwietnia b. r.

Ile Żydów z Polski wyjechało? Według danych statystycznych, w ciągu 1934 roku wyemigrowało z Polski 20 tysięcy żydów. — Szkoda, że tak mało!

Długi miast i samorządów w Polsce wynoszą 1 miljard 300 miljonów złotych. — Długi te pochodzą przeważnie z rozrzutnej gospodarki, stawiania luksusowych budynków i t. p. niepotrzebnych wydatków.

Jak nieroztropnie jest przechowywać pieniądze w bucie, przekonał się o tem p. Masłowski ze Lwowa, któremu skradziono taki wartościowy but, zawierający 8.000 zł.

Niebywałe! W Suwałkach zmarł rabin, członek miejscowej rady szkolnej z ramienia ludności wyznania mojżeszowego. Na zarządzenie władzy szkolnej nauczycielstwo wraz z klasami wyższemi przeważnie dziećmi katolickiemi, musiało wziąć udział w pogrzebie rabina. Wywołało to oburzenie wśród ludności chrześcijańskiej.

Oburzenie i ostre wystąpienie pań, dość zresztą wolnomyślnych, spowodował w Warszawie wstrętny wykład osławionej p. Melcer o sprawie małżeńskiej i wywody jakiejś innej żydówki o „tajemnicy kobiety szczęśliwej“. — Może wreszcie przyjdzie otrzeźwienie!

Dzieci, udające się na kolonje, muszą być szczepione na dyfterję i szkarlatynę w lutym i marcu, inaczej nie będą przyjęte.

Zarządy parafjalne A. K. w 8 parafjach Zagłębia Dąbrowskiego diecezji Częstochowskiej wystąpiły w zbiorowej odezwie skierowanej do katolików Zagłębia Dąbrowskiego przeciwko szkodzącej moralności publicznej działalności niektórych kin, wyświetlających filmy o treści wybitnie pornograficznej. Śmiałe wystąpienie katolików Zagłębia zasługuje na uwagę i uznanie.

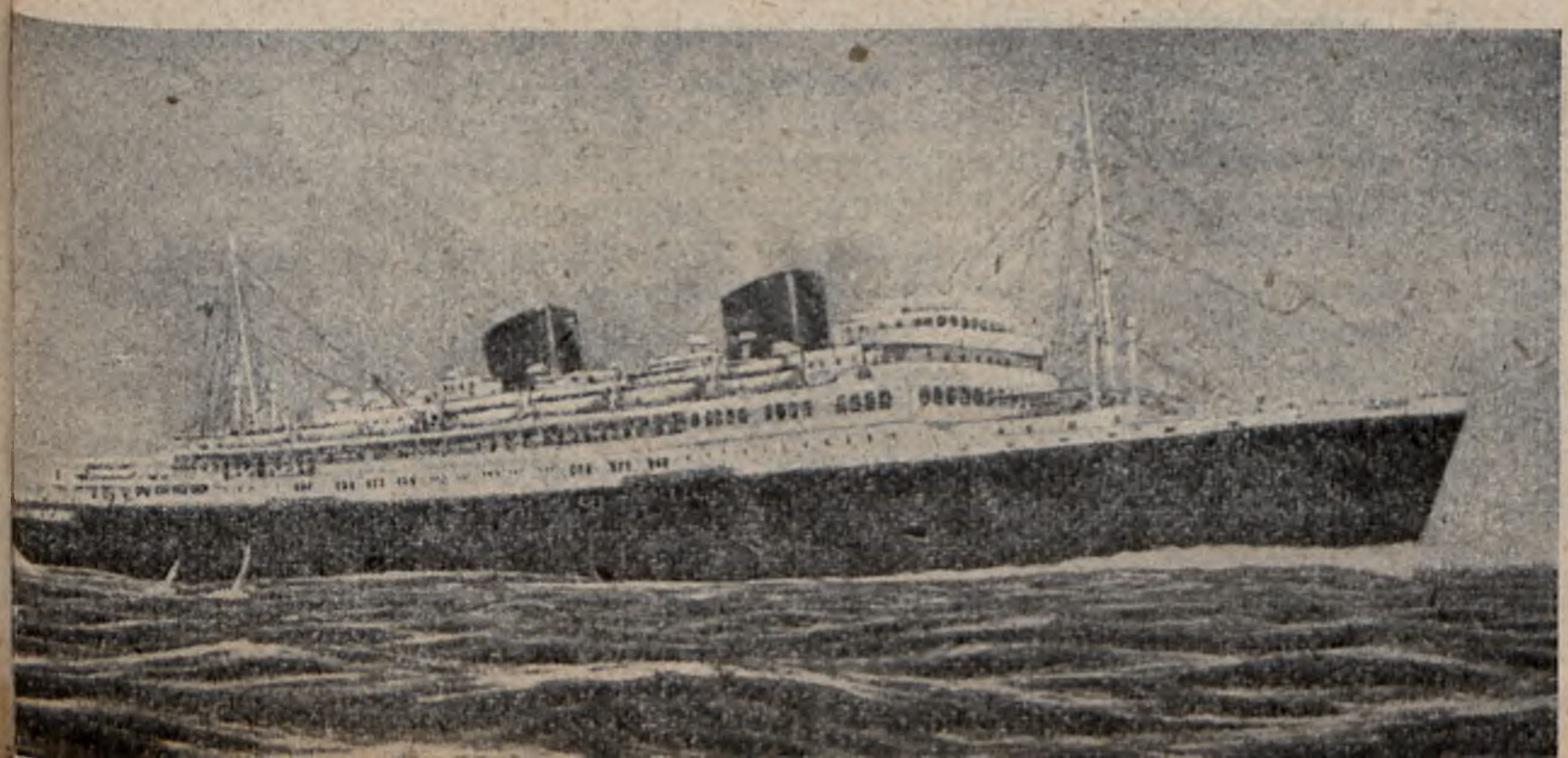
Co można spłacić pożyczką narodową. W myśl nowego rozporządzenia Bank Gospodarstwa Krajowego będzie przyjmował obligacje Pożyczki Narodowej: **1) na spłatę zaległych po dzień 31 grudnia 1933 r. odsetek od pożyczek budowlanych, pobranych z Państwowego Funduszu Budowlanego; 2) na spłatę pożyczek udzielonych dla uiszczenia zaległych procentów od pożyczek budowlanych; 3) na spłatę długoterminowych pożyczek za czas od 31 grudnia 1933 r., to jest włącznie z ratą, płatną 31-go grudnia 1933 r.**

Za pomarańcze z Hiszpanji będziemy mogli wywozić do tego kraju znaczne transporty jaj.

Syndykat Emigr. podaje adresy Konsulatów Państw Ameryki Południowej w Warszawie, do których zwracać się w sprawach wiz: **Konsulat Argentyński Aleje Ujazdowskie 32, konsulat Brazylijski Czackiego 12, konsulat Urugwajski Smolna 38, konsulat Paragwajski Wspólna 9, konsulat Boliwijski Chmielna 26, konsulat Kolumbijski Smolna 22, konsulat Peruwiański Szkolna 2.**

Syndykat Emigracyjny **radzi jednak przed udaniem się do Konsulatu zgłosić się do biura, ul. Króla Albertna Nr. 7 (dawniej Niecała) po szczegółowe informacje.**

„M. S. Pilsudski“, nowy polski transatlantyk, którego wodowanie odbyło się w Monfalcone, przy udziale przedstawicieli Rządu polskiego i Ligi Morskiej i Kolonjalnej.



Pod polską banderą. Dumnie powiewa na rafie okrętu „Warszawa“ flaga polska już rok 15. Przed 15-tu laty bowiem Polska objęła w posiadanie wybrzeże. W dali budynek kapitanatu portu w Gdyni.



Ze świata.

Ojciec św. mianował 6 nowych biskupów dla Hiszpanji; jest to dowodem poprawy stosunków między Stolicą św. a rządem hiszpańskim.

Ambasador Włoch przy Watykanie hr. de Vecchi di Val Cismon, ustąpił ze swego stanowiska powołany do rządu w charakterze min. wychowania narodowego.

Reforma rolna we Włoszech ma dotknąć wszystkie wielkie majątki źle gospodarowane lub leżące odłogiem, bo uprawa się ich właścicielom „nie opłaca". Latyfundja te wywłaszczy się za odszkodowaniem na cele kolonizacji wewnętrznej (zwłaszcza na wyspie Sycylji) lub też właściciele przy zasiłkach państwa mogą je rozparcelować. Będzie to zdrowa reforma rolna.

40-godzinny tydzień pracy. Na skutek wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy, nastąpił we Włoszech poważny spadek bezrobocia. Do dnia 12 stycznia br. otrzymało pracę 160.907 bezrobotnych. — Jest to jeden ze skutecznych środków zwalczania bezrobocia. U nas tego systemu nie zastosowano jeszcze, pomimo życzliwego ustosunkowania się naszego delegata na posiedzeniu Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie. Oczywiście system 40-godzinnego dnia pracy byłby korzystny dla pracowników przy niezmienionem wynagrodzeniu.

W Katalonji (Hiszpanja) wydano szereg wyroków na powstańców, zwolenników republiki katalońskiej. Naogół są dość surowe.

Zwrot papieskiego uniwersytetu w Hiszpanji skonfiskowanego przez rząd z tego tylko tytułu, że kierowany był przez Jezuitów, nastąpił na skutek protestu nuncjusza apostolskiego. Jednocześnie podobne załatwienie uzyskały zabiegi kard. arcyb. Tarragony, w sprawie rewindykacji innych skonfiskowanych budynków.

Francuska rada Państwa wydała dekret, anulujący rozporządzenie burmistrza z Croix, z zakazem urządzania publicznej procesji Bożego Ciała. Ta decyzja ma doniosłe znaczenie dla całej Francji, gdzie burmistrze mogą zabraniać urządzenia takich procesyj.

Rozmowy o rozbrojeniach morskich w Londynie zerwali Japończycy i odjechali.

„Kolorowi misjonarze nawracać będą pogan niemieckich" W wychodzącym w Ettlingen (Badenja w Niemczech) katolickim tygodniku parafjalnym ukazał się list z klasztoru w Brazylji, w którym m. in. znajduje się taki ustęp: „Reprezentowane tu są wszelkie narodowości: czarni i biali, żółci i czerwoni; i wszyscy się ze sobą zgadzają. W każdym razie Brazylja później posyłać będzie do Niemiec kolorowych misjonarzy, by nawracać waszych nowoczesnych pogan". Za ogłoszenie tego listu tygodnik parafjalny został oczywiście zawieszony.

Zagorzalcy hitlerowscy domagają się, aby na uniwersytetach zaprowadzono katedry prawa rasowego i aby znajomość paragrafów zastąpiła „świadomość swej przynależności rasowej" i wydawanie „prawdziwie niemieckich" wyroków. — Co to są prawdziwe niemieckie wyroki?

Prasa niemiecka poświęciła wiele miejsca rocznicy paktu polsko-niemieckiego, ale domaga się jeszcze więcej ustępstw; natomiast polskie czasopisma naogół o tem nic nie piszą, a ogół także paktem się nie zachwyca.

Zamknięcie rachunków za r. 1934 wykazuje dla zakładów przemysłu wojennego Kruppa w Essen olbrzymi dochód prawie 7 miljonów marek po pokryciu trzechletnich niedoborów. — Wywóz broni za granicę wzrósł, choć Sowiety ubyły z liczby odbiorców. — Ale Niemcy są „rozbrojone!"

Podejrzane o masonerję „Roraty Kluby" zaczynają powstawać również w Czechosłowacji, a mianowicie na Morawach.

Londyńskie narady min. francuskich, Flandin'a (flandę) i Laval'a z rządem angielskim, okryte narazie tajemnicą budzą zrozumiałe zainteresowanie. Chodzi zwłaszcza o sprawy niemieckie. To też Mussolini przy tej okazji ogłosił artykuł o zagwarantowaniu niepodległości Austrji, gdyż zauważono, że Anglja zanadto popiera Niemcy w ich żądaniach dozbrojenia się.

Trację w Bułgarji połud. i Turcji nawiedziła katastrofalna powódź, a Hiszpanję wielkie mrozy.

Dla mieszkańców pustyni Sahary (Afryka), a zwłaszcza dla oficerów, żołnierzy wojsk kolonjalnych i innych Europejczyków rozrzuconych po odludnych pustkowiach Sahary ma powstać pismo katolickie, któreby ich zaniedbanym duszom niosło zdrową strawę.



W Paryżu otwarto 14-tą z rzędu wystawę maszyn rolniczych.

Uroczystość 76 rocznicy urodzin b. cesarza Niemiec, Wilhelma, przeszła niepostrzeżenie. Zwolniono głównego kucharza, pozostającego na służbie u Wilhelma od 15-tu lat, bo podobno usiłował otruć cesarza.

Wicekanclerz Austrji Starhemberg oświadczył, że żaden Austrjak nie zapomni wypadków z 25-go lipca. Do pojednania więc z Niemcami dojść (jego zdaniem) nie powinno.

W Rosji zastępcą prezesa rady komisarzy ludowych na miejsce zmarłego Kujbyszewa ma zostać J. Budzyptak b. komisarz sekcji robotniczo-włościańskiej W uroczystościach pogrzebowych Kujbyszewa wzięli udział najwyżsi dygnitarze ze Stalinem. Uchwalono też zmienić nazwę miasta Samary na Kujbyszew.

Generał rosyjski Kutiepow, porwany swego czasu z Paryża w celu podania informacyj w sprawie oficerów sowieckich oskarżonych o zdradę stanu, zmarł, jak się okazuje ze śledztwa, bo zachloroformowano go za silnie przy porywaniu. Raport o wypadku wraz ze zwłokami wysłano do Moskwy w drodze — dyplomatycznej! Dzieje się to wszystko w 20-tym stuleciu i w świecie cywilizowanym!

Grecki min. wyznań religijnych w okólniku zakazuje duchownym prawosławnym utrzymywania oficjalnych stosunków z arcybiskupem katolickim, przebywającym w Atenach, a którego siedziba — jak twierdzi — została stworzona nieprawnie. Zarządzenie to powzięto na skutek wzrastających wpływów Kościoła katolickiego wśród ludności prawosławnej.

Hindusi postanowili wstrzymać się od manifestacyj z okazji jubileuszu angielskiego króla Jerzego, a to dlatego, że nie otrzymali dotąd konstytucji, odpowiadającej godności narodu. A tymczasem w parlamencie angielskim lordowie są przeciwni nawet dotychczasowym ustępstwom dla Indyj.

Japonja przeszła do ofenzywy przeciw Chinom, mimo, że spełniły jej żądania. Ludność masowo ucieka z terenów walk.

Na wypadek podjęcia międzynarodowego wyścigu zbrojeń na morzu Japonja wzmoże uzbrojenie, chociażby naród japoński miał jeść rozwolnioną zupę ryżową, jak powiedział jeden z dyplomatów.

Na granicy mongolsko-mandżurskiej przyszło do utarczek, które są uważane za początek nowego zatargu japońsko-sowieckiego.

Brazylijski parlament odrzucił wniosek o powrót do Ligi Narodów.

W Urugwaju wybuchło powstanie. Rząd narazie panuje nad sytuacją.

W Meksyku powstał spisek przeciwko rządowi w związku z czem aresztowano 7 osób.

Niezwykłą sensacją było obalenie przez senat amerykański wniosku rządu, aby Stany Zjedn. przystąpiły do Międzyn. Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. — Obawiano się, aby nie był to pierwszy krok do wstąpienia do Ligi Narodów.

5 miljardów dolarów uchwalił Kongres Stanów Zjedn. na cele bezrobocia w r. 1935. Jest to zwycięstwo Roosevelta.

Sąd najwyższy Stanu Nev York wydał orzeczenie, mocą którego, osieroconym dzieciom katolickich rodzin musi być dodana do wychowania nauczycielka katoliczka, któraby je przygotowała do I-szej Komunji św.

Bracia Adamowicze (jeden z nich lotnik) zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej w Brooklynie (Ameryka) za posiadanie niezarejestrowanego aparatu destylacyjnego (do wyrobu spirytusu).

Protest przeciwko prześladowaniom w Meksyku w Senacie Stan. Zjedn. Senator Wagner przedstawił senatowi wniosek o dotychczasowem przerwaniu wszelkich stosunków handlowych z Meksykiem a to jako wyraz dezaprobaty i oburzenia na skandaliczne metody, używane przez rząd meksykański przy prześladowaniu katolików tego kraju. Prócz tego senator Wagner wystąpił z żądaniem, by turyści amerykańscy bojkotowali Meksyk dopóty, dopóki nie ustaną obecne prześladowania. Niemal równocześnie wielka organizacja katolicka znana jako „Rycerze Kolumba", licząca przeszło pół miljona członków, uchwaliła rezolucją, w której zarzuca rządowi meksykańskiemu okrucieństwa i prześladowania, niegodne ludzi cywilizowanych, stosowane wobec ludności katolickiej tego kraju oraz duchowieństwa.

Na uroczystości otwarcia Towarzystwa im. Władysława Reymonta w Chicago Ill., przemawiał m. in. prezes Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-katolickiego, p. J. L. Kania, który podkreślił jak ważnem było przekazanie wiary przez pionierów polskości za oceanem — młodemu pokoleniu. „Uważam to za ważną spuściznę — mówił p. Kania — gdyż okazuje się, że przyczyną zła w świecie, i obecnie przeżywanych ciężkich czasów jest oddalenie się ludzkości od zasad wiary chrześcijańskiej i aby nastąpiła poprawa, musi się powrócić do życia wedle wskazań tej wiary".

Powyższe słowa znalazły bardzo silny oddźwięk w całej Polonji amerykańskiej.

Co nam piszą.

Gdów. (Nowy Dom Katolicki ośrodkiem życia parafjalnego. Rozwój Akcji Katolickiej — Nowe Stowarzyszenia parafjalne — Kino „Zorza" — Opłatek).

W jesieni ub. roku przeżyła parafja gdowska podniosłe chwile z okazji poświęcenia i otwarcia nowego Domu Katolickiego. Poświęcenia Domu dokonał Książę Metropolita Adam Sapieha. Dom został oddany pod opiekę św. Teresy od Dzieciątka Jezus, której śliczna rzeźba, ufundowana przez p. dyr. Jasielską zdobi fronton budynku. Do nowego Domu wprowadziły się katolickie Stowarzyszenia i odrazu dom napełnił się rozgwarem życia i ruchu katolickiego. — Do istniejących bowiem w Gdowie od lat dwudziestu Stowarzyszeń Młodzieży męskiej i żeńskiej przybyły dwa nowo zorganizowane a mianowicie: Katolickie Stowarzyszenie Kobiet i Katolickie Stowarzyszenie Mężów. Praca katolicka rozwija się, odbywają się co miesiąc zebrania plenarne Stowarzyszeń z wykładami. Do większych manifestacji religijnych należy zaliczyć urządzenie przez Parafjalną Akcję katolicką Akademji z okazji święta Chrystusa Króla, i Akademji w święto młodzieży.

Obszerna i śliczna sala Domu katolickiego została wyzyskana na przedstawienia filmowe. Kino „Zorza", prowadzone przez Zarząd Parafjalnej Akcji Katolickiej dostarcza parę razy w miesiącu tak pożądanego urozmaicenia i zarazem dochodu na pokrycie wydatków, złączonych z budową Domu. Szczególniej radośnie były przyjęte filmy „Cuda N. M. P., w Lourdes" i „Jak za dni Noego".

W niedzielę, dnia 20 stycznia pod patronatem Parafjalnej Akcji Katolickiej odbył się na wielkiej sali Domu wspólny „Opłatek" czterech Stowarzyszeń, t. j. Młodzieży m. i ż., Kobiet i Mężów. „Opłatek" zgromadził przy stołach bezmała 300 osób. Po odśpiewaniu kolędy ks. proboszcz, Radca Jan Smółka wyraził w serdecznych słowach radość, iż poraz pierwszy, w Domu Katolickim odbywa się tak miła uroczystość parafjalna i złożył życzenia dla członków stowarzyszeń. Następnie ks. Ludwik Kasprzyk przemówił na temat znaczenia tradycji „Opłatka". Wśród nieopisanego rozczulenia i radości łamali się zebrani opłatkiem. Chwila ta będzie na długo niezapomniana. „Opłatek" urozmaicały występy chóru Stowarz. młodzieży ż., deklamacje, przemówienia, „Krakowiak". Po zakończeniu „Opłatka" odbyła się na sali zabawa taneczna.

Chór kościelny w Gaju rozwija pożyteczną działalność na niwie pieśni. Zarząd w osobach ks. kuratora Franciszka Maja, prezeski p. Emilji Wilkosz, p. dyrygenta Aleksandra Romka i Pań: Janiny Szczurkówny i Marji Wątorówny, dokłada starań, aby poziom muzyczny i liturgiczny wzrastał na wzór innych chórów okręgu krakowskiego. Tradycyjny opłatek w dniu 20 stycznia zgromadził przy stole szereg osób z tut. starszego społeczeństwa, które życzliwie odnosi się do poczynań młodego zespołu.

Jawornik k. Myślenic. — W parafji naszej istnieją dwa Stowarzyszenia Kat. Młodzieży, z których Stowarzyszenie żeńskie ma za sobą parę lat wydatnej pracy i liczy obecnie 18 druchen. Energiczna i ofiarna pomoc ze strony p. H. Śmietanowej, oraz prezeski J. Korabikówny pozwala Stowarzyszeniu rozwijać swoje ideały w możliwie najszerszym zakresie. Natomiast Stow. Męskie założone z chwilą przybycia do naszej parafji obecnego Ks. Proboszcza H. Mroza, a liczące 14 druhów, przechodziło w zeszłym roku ciężką próbę z powodu braku środków materjalnych, jakoteż niezrozumienia jego haseł przez część tutejszego społeczeństwa. Mimo tych wielkich trudności oba Stowarzyszenia rozwijają nadal w miarę możności swoją pracę, czego dowodem był wspólnie urządzony „Opłatek" w sali tut. Strażnicy. Licznie zebranych rodziców, oraz zaproszonych gości przywitała prezeska, poczem Ks. Proboszcz złożył zebranym życzenia, polecając gorąco naszą młodzież poparciu opiece oraz pomocy w wychowaniu religijno-moralnem. Po połamaniu się opłatkiem odśpiewano kilka kolęd przy świetle choinki. Następnie młodzież podejmowała gości skromną „herbatką", uprzyjemniając im wspólne spędzone chwile odegraniem trzech wesołych sztuczek. Obecni z pełnem zadowoleniem opuszczali salę, życząc Stowarzyszeniom, by jaknajwięcej młodzieży tut. wstępowało w ich szeregi. **W. A.**

Z parafji św. Kazimierza w Krakowie odbył się w dniu 27. I. 1935 wzruszający i zarazem podniosły w swym nastroju obchód imienin ks. kan. Maca. Po drugiej Mszy św. w ładnie przystrojonym hollu domu ludowego, przylegającego bezpośrednio do kaplicy, zebrani w liczbie kilkuset osób parafjanie, powitali ks. proboszcza Maca. Poczem imieniem zebranych złożył życzenia prezes Rady parafjalnej p. dyr. Maj, który w dłuższem przemówieniu, wykazał mrówczą i ofiarną pracę około stworzenia (bo jej dawniej nie było i Grzegórzki należały do parafji św. Mikołaja) i rozwoju parafji, Jego niestrudzoną pracę i zabiegi około budowy kościoła parafjalnego na Grzegórzkach, który mimo skąpych dochodów ubogiej parafji i ubóstwa parafjan, powoli ale ciągle buduje.

Następnie niestrudzona pracownica Komitetu parafjalnego p. Hanzelkowa złożyła życzenia imieniem bractw parafjalnych składając w darze dla kościoła piękną kadzielnicę.

Pięknym i wzruszającym był widok gdy wychowankowie Ochronki, przy ul. Piaski, będącej pod kierunkiem SS. Serafinek, maleńkie i śliczne od 3do 6 lat boba, składały swe przepięknie i śmiało, z radością i dumą zarazem życzenia, ofiarując równocześnie kwiaty. Każdy przyznać musiał, że praca Sióstr Serafinek, która takie daje wyniki, godną jest uznania i gorącego poparcia.

Ale zachwyt dosięgnął szczytu, gdy cztery pary Krakowiaków, malutkich niby karzełki z bajki, odtańczyły kilka krakowiaków przy dźwiękach muzyki uczniów szkolnych.

Bardzo pięknie śpiewał chór K. S. M. Ż. na Grzegórzkach. Ostatni składał życzenia p. Wójcik Sebastjan, były prezes Rady Parafjalnej, który w zakończeniu wezwał parafjan do stałej współpracy z ks. Proboszczem około rozwoju Akcji Katolickiej i życzył ks. Proboszczowi, by Mu Bóg dozwolił doczekać chwili w której dokoła ukończonego już kościoła zbiorą się wszyscy bez wyjątku parafjanie, i nie będzie wśród nich wątpiących i wahających się i stworzą całość, gdzie będzie jeden pasterz i jedna owczarnia, gotowa na wezwanie bronić śmiało praw religji, Kościoła i katolickiego przekonania.

Wzruszony ks. Kanonik dziękował serdecznie prosząc zarazem o stałą współpracę całej parafji dla dobra Kościoła, rozwoju parafji i pożytku duchownego parafjan.

Okrzykiem: Niech żyje nasz ks. proboszcz, powtórzonym wielokroć przez obecnych zakończył się naprawdę piękny ten poranek imieninowy. **S. Wójcik.**

H. S.

71

Dusze dzikiego Zachodu.

ROZDZIAŁ XVI.

Ostatni występ doktora Ipirazzo.

W czasie, kiedy odbywały się pertraktacje pojednawcze pomiędzy Cierpiącą Skałą, a wojownikami Siouxów, rozegrały się na dole, w opuszczonym obozie uczestników wyprawy lorda Waybishera, wydarzenia, których bezpośredniem następstwem było właśnie... iż duch-mściciel, strzegący złotodajnej kotliny, przemówił, potężniej i groźniej, niż kiedykolwiek dotychczas, zasypując jedyne wejście do złotej klatki — gruzami zwalonej skały.

* * *

Od strony lasu nadjechała grupa jeźdźców, i skręciwszy swobodnie za jego ostatni cypel, znalazła się nagle wobec taboru Waybishera, pozostawionego całkowicie bez opieki.

Jeźdźcy zatrzymali konie. Byli to: doktor Ipirazzo, Meath, Hottnes i służący Cost. Meath dotarł był szczęśliwie do Siouxów, u których doznał życzliwego przyjęcia; nie bawił jednak tam długo, albowiem postanowił jeszcze raz spróbować zdobyć bonancę. Odjechał więc zaraz po wyruszeniu Niechybnego Grotu z wojownikami, nie wiedząc, że ich celem też była złotodajna kotlina. Niechybny Grot nie wyjawił mu tego. — Dostawszy się w pobliże bonancy, natknął się niespodziewanie na doktora Ipirazzo, który go natychmiast zatrzymał przy sobie. Meath zmyślił na poczekaniu jakąś wiarygodną bajeczkę, aby usprawiedliwić swoje zniknięcie, a doktor nie myślał nawet jego opowiadanie podawać w wątpliwość. Pojechali dalej razem, żywo rozmawiając. Teraz spostrzegłszy obóz Waybishera spojrzeli na siebie ze zdziwieniem.

— Hallo, a to co za niespodzianka? — zapytał pierwszy Ipirazzo. — Co ty opowiadałeś, błaźnie, że niema nikogo na drodze do bonancy?

Pytanie to było zwrócone do służącego, który też odpowiedział pokornie:

— Jak tędy szedłem panie doktorze, to miejsce to było puste...

Doktor roześmiał się. Meath zaklął. Doktor wyczuł w tem aluzję do siebie i poprowadził umyślnie dalszą rozmowę w swój zwykły, złośliwy sposób:

— Jak myślicie, kochani panowie, — odezwał się; — grozi nam niebezpieczeństwo, czy też nie?

— Sądzę, że nie — odpowiedział Hottness.

— Ja powiadam, że zginiemy wszyscy — sprzeciwił się ze złością Meath.

— Ja natomiast oświadczam, żeście obaj głupi — zawyrokował doktór Ipirazzo. — Pomimo zmroku, widzę już stąd, że w tym obozie niema żywego ducha; a gdzie niema ludzi tam niema niebezpieczeństwa; zapamiętajcie to sobie, panowie!

— Bardzo słusznie, szanowny doktorze — odparł Hottness.

— Bardzo niesłusznie!! — wtrącił szybko Meath. — Ci lu-

Kraków—Modrzejówka. W obszernym lokalu Katol. Stow. Tanich Domów Robotniczych zebrało się w niedzielę 27 stycznia paręset osób (w tem K. S. M. męskie i żeńskie) z kolonji robotniczej na Modrzejówce na uroczystość opłatkową i dla powitania nowego prezesa Stowarzyszenia p. dr. Szwarcenberg-Czernego b. prezesa Sądu Okręgowego. Uroczystość zagaił proboszcz parafji ks. dr. Moliński, wskazując na doniosłość rodzinnego współżycia katolików, następnie przedstawił zebranym nowego Prezesa, prosząc go, by wziął kolonję w swoją opiekę. W odpowiedzi p. prezes Szwarcenberg-Czerny zaznaczył, że będzie się starał iść w ślady swoich poprzedników prezesów: A. Potockiego, b. namiestnika Galicji, dr. Jordana i dr. Tomkowicza, że starał się będzie o rozwój kolonji, a dla tem lepszego zrozumienia jej potrzeb będzie w pewne dni stale do kolonji przybywał. Nastąpiły śpiewy z tow. orkiestry K. S. M. i życzenia dzieci, wspólne łamanie się opłatkiem i dalsze przemówienia pp.: prezesa P. A. K. dr. Wisłockiego, p. Gesinga i radnego miejskiego dr. Kuśnierza, dbałego o tutejszy ośrodek i prezesa Maciarza. Przy pogawędce i posiłku około którego krzątała się p. Kwintowa z paniami, upływały miłe chwile. Uczestnikom podziękował za przybycie i prosił o stałe popieranie tego społecznego ośrodka prezes Katol. Stow. Rob. p. Maciarz.

Polski Zawodowy Związek Chrześc. Służby Domowej zgrupowany przy Chrz. Zw. Zaw. urządził w niedzielę 27 I. opłatek dla swoich członkiń. Choć organizacja ta po dłuższej przerwie niedawno znowu systematycznie pracuje, to jednak liczne grono uczestniczek i gości świadczyło, że przy pracy ma widoki pomyślnego rozwoju. Po odśpiewaniu kolędy powitała zebranych prezeska Moskałówna, poczem przemawiali: ks. W. Długosz, prezes Okręgu p. Holeksa, przedstawiciel dozorców dom. p. Glanowski, imieniem metalowców p. Zając, a sekretarka Kluzówna wygłosiła odpowiednią deklamację. Po połamaniu się opłatkiem wśród kolęd i przy gościnnym stole spędzono parę godzin, poczem nastąpiła dla członkiń i gości zabawa. — **Najbliższe zebranie miesięczne Zawod. Zw. Służby Dom. odbędzie się w niedzielę 10. lutego o godz. 5-tej. O jaknajliczniejsze przybycie członkiń i sympatyczek uprasza Zarząd.**

Krzyszkowice k. Myślenic. Cicha nasza wioska przeżyła u schyłku ubiegłego roku wielki dzień: uroczyste poświęcenie naszego świeżo rozszerzonego kościoła przez Najprzew. Xięcia Metropolitę Sapiehę w dniu 4. XI. Od lat marzyliśmy o tem, by w miejsce naszej skromnej świątyńki wybudować nowy kościół, ponieważ jednak ciężkie czasy nie pozwoliły zdobyć się nam na to, przeto dziękujemy Bogu że w Roku Jubileuszowym pozwolił nam przynajmniej kościół rozszerzyć. Że sprawa ta doszła do skutku zawdzięczamy wśród wielu innych dobrodziejów przedewszystkiem naszemu proboszczowi ks. kan. Pytlowi i prof. U. J. ks. dr. Wichrowi. Trzeba nadmienić, że parafjanie uważając rozszerzenie kościoła za konieczne, nie skąpili ze serca ni ofiar ni pracy. A jakim duchem uczestniczyli w samej uroczystości poświęcenia widać z tego że w dniu tym prawie cała parafja przystąpiła do Komunji św.

Drugą ważną chwilą w życiu parafji, to poświęcenie sztandaru Katol. Stow. Młodz. żeńskiej, w samo święto Niepokalanego Poczęcia 8. grudnia 1934. Sztandar poświęcił ks. kan. Pytel, a kazanie wygłosił ks. prof. Wicher, podnosząc konieczność pracy nad duszami młodzieży, bo cóżby nam było z tych ścian świeżo rozszerzonego kościoła, jeśliby nam brakło katolików o gorącej wierze. W uroczystości wzięli liczny udział goście tak miejscowi jak zamiejscowi, za co im z serca dziękujemy. — Po południu w sali szkolnej odbyła się akademja Marjańska z przemówieniami, deklamacjami, śpiewami przygotowanemi przez p. dyr. Bazińskiego, i dwoma sztuczkami, z których jedną odgrywały druchny miejscowe, a drugą druchny z Myślenic. Ks. Kanonikowi, p. Dyrektorce, p. dyr. Bazińskiemu i wszystkim co pracy i grosza nie szczędzili by ta sprawa doszła do skutku z serca składamy: Bóg zapłać! A nas ten nowy sztandar pod znakiem Niepokalanej jeszcze bardziej zjednoczy do pracy dla Boga i Ojczyzny. (M. S.).

Świątynia Marjacka dekoracją rewji!

Krakowski teatr rewjowy „Bagatela“ pozwala sobie w bezczelny sposób obrażać religję katolicką, używając do jednej **z najbardziej bezwstydnych scen w obecnie grane rewji jako dekoracji — świątyni Marjackiej.** Na tle prezbiterjum, widzianego od strony Małego Rynku, oczywiście bez wikarówki — (ciąg dalszy żydowskiej propagandy przeciw budowie wikarówki) tańczą półnagie, w wyzywających strojach, i ruchach „artystki“ przy dźwiękach bezwstydnej piosenki: „o pięknych kształtach i nogach tancerki, na które chciałbym patrzeć bezustannie“. Przypuszczam, że więcej cytować nie trzeba. Podaję to do publicznej wiadomości, albowiem słyszałem już często z ust pobożnych i uczciwych katolików (a zwłaszcza katoliczek!!), że na rewji niema nic takiego złego, bo przecież... „nie tańczą nago“.(!!)

Przy tej sposobności zaznaczam z naciskiem, że teatr „Bagatela“ kpi sobie wprost z przepisów prawnych ustawy antypornograficznej i z przepisów szkolnych, albowiem, **pomimo interwencji Kuratorjum i p. dyrektora Goettla, wpuszcza nadal młodzież szkolną na rewję.** (Na wspomnianej rewji w dniu 1. b. m. znajdowało się sześciu studentów od 14—16 lat, z których dwóch nosiło numery gimnazjów 445 i 446).

Wobec tego faktu trzeba się wprost zapytać, czy powaga Kuratorjum i cenzora szkolnego filmów p. dyr. Goettla już nic nie znaczy w oczach dyrekcji „Bagateli“? „Bagatela“ rzeczywiście „bagatelizuje“ wszystkich, nawet religję i władze! Od czego jest policjant na przedstawieniu? Jest przedstawicielem prawa i porządku, więc powinien pilnować, aby przepisy ustawy antypornograficznej były wykonywane! **Kogo mają Władze popierać i bronić? Grupkę bezczelnych i bezwstydnych żydków z Bagateli, czy społeczeństwo i dusze młodzieży, którym grozi zgorszenie i deprawacja?!** Tadeusz Hoszowski.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Sp. ks. Antoni Rajski emer. proboszcz w Lanckoronie, ur. w r. 1866 w Nowym Targu, zmarł zaopatrzony św. Sakramentami 31. I. b. r. w Krzeszowicach, w 47 roku kapłaństwa. Pogrzeb odbył się 2. II. w Krzeszowicach. **R. i. p.**

---

dzie, do których obóz należy, mogą siedzieć w lesie i najniespodziewaniej ukazać się tu na placu! Kto wie, czy już w tej chwili nie obserwują nas!

— Jest pan tchórz! — odciął się Ipirazzo. — A na dowód, że mam rację, pójdę teraz sam, prosto do środkowego wozu, — tego przykrytego płótnem, — z płonącą pochodnią w ręce, żeby mnie nieprzyjaciele, jeśli są jacy wogóle, pomimo zmroku łatwo zauważyli — słyszy pan, panie Meath?

— Słyszę — zabrzmiała lakoniczna odpowiedź.

— Pięknie! — Cost, przygotuj pochodnię! — odrzekł uczony. Podczas, gdy służący pospiesznie wykonywał zlecenie, Ipirazzo mówił dalej:

— Może który z panów zechce się założyć ze mną?

— O co? — spytał Hottness.

— O to, że nieprzyjaciół niema w pobliżu.

— Ja nie — oświadczył Hottness.

— Ja też nie — powtórzył Meath ostro.

— A może ty, Cost? — pytał doktór, który uwziął się dzisiaj, każdemu dokuczać.

— Ja... no, owszem, jeżeli pan doktor pozwoli... — bąkał Cost nieśmiało.

— Ależ naturalnie, pozwalam — zawołał Ipirazzo. — Stawiam... ale nie tak; ułóżmy to porządnie. Więc ty twierdzisz, że w pobliżu znajdują się nieprzyjaciele?

— Nie, panie doktorze.

— Nie? Więc co właściwie?

— Twierdzę, że grozi nam wszystkim niebezpieczeństwo.

— Jakie?

— Niebezpieczne.

— Głupiś! Pytam się, jakiego rodzaju?

— Rodzaju? Nijakiego panie doktorze! Przecież mówi się: to niebezpieczeństwo, a nie ta albo ten!

Doktor wybuchnął beztroskim śmiechem.

— Chłopie ja ci... — wykrztusił z trudem — ja ci... chyba... daruję mojego konia za ten dowcip!

— Dziękuję pokornie, panie doktorze — mamrotał sługa — ale ja nie chcę darowizny. Ja go chcę wygrać.

— Doskonale! to mi się podoba! — pochwalił go Ipirazzo, opanowawszy śmiech. — Zgadzam się. Jeżeli wygrasz, dostaniesz konia. Ale co ja dostanę, gdy wygram?

— Pan doktór? Hm, jeśli się pan doktor nie pogniewa... bo ja nic innego nie mam... mógłbym jedynie dać panu doktorowi coś, czego w tych stronach nie można nabyć, a co jest bardzo potrzebne: proch.

— Proch?!

— Tak. Baryłkę prochu.

— Do strzelania?

— Do strzelania, panie doktorze.

— A skądże ty go weźmiesz?

— To moja tajemnica, panie doktorze! — odpowiedział Cost z komicznie poważną miną. — Gdybym ją zdradził, nie mógłbym dotrzymać warunków zakładu; muszę więc milczeć.

Ipirazzo przypatrzył mu się badawczo, potem roześmiał się swoim wszystko i wszystkich bagatelizującym śmiechem i rzekł:

— Gdybym cię nie znał, Cost, powziąłbym podejrzenie, że masz jakieś ukryte zamiary; ale ponieważ wiem, że jesteś w trzech czwartych idjotą, więc cała sprawa bawi mnie tylko niesłychanie. Panie Hottnes i panie Meath! Jesteście panowie świadkami naszego zakładu: — gdy Cost wygra, dostanie konia, gdy ja wygram, dostanę baryłkę prochu strzelniczego — ha, ha, ha, — zapamiętaliście sobie, panowie?

C. d. n.

Dział rolniczy

Naprawa ustroju rolnego.

W połowie zeszłego miesiąca, obradowała Komisja budżetowa Sejmu nad Funduszem obrotowym reformy rolnej. Sprawę reformy rolnej referował pos. Kamiński, który podał szereg cyfr orjentacyjnych, obrazując ogólnie działalność państwa w zakresie naprawy ustroju rolnego. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że w okresie roku 1933/34 scalono 360 tys. 727 hektarów gruntu. **Od początku zaczęcia prac scaleniowych do 1 kwietnia 1934 r., przeprowadzono scalenie 460 tysięcy 289 gospodarstw o obszarze 3 miljonów 376 tysięcy 897 hektarów.** Pozostało jeszcze do scalenia około 7 milj. 485 tys. ha.

Jeżeli chodzi **o zniesienie uprawnień służebnościowych**, to od początku akcji do 1 kwietnia 1934 r. uregulowano tę sprawę dla **8 tys. 78 wsi i 243 tys. 35 gospodarstw.** Są jeszcze serwituty na Podhalu, jako wypasy leśne, serwituty opałowe i t. d., tutaj sytuacja jest trudniejsza i wymaga przygotowań ustawowych.

Co do meljoracji, to na pierwszym planie znajdują się roboty na terenach powodziowych. Oprócz pewnych sum przeznaczonych na meljoracje w budżecie min. rolnictwa, Fundusz Pracy da 14 miljonów zł. na roboty przy regulacji rzek.

Parcelacja rządowa objęła ogółem do 1 kwietnia 1934 r. **503 tys. 515 hektarów gruntu, sprzedanych 120 tys. 829-ciu nabywcom.** Tempo parcelacji osłabło. Parcelacja oddłużeniowa, nie dała prawie żadnego wyniku. Sprawozdawca sądzi, że większą własność ziemską czeka nieuchronna konieczność zmniejszenia swego stanu posiadania, na spłaty różnych ciężarów.

Parcelacja większych majątków zwiększona będzie na podstawie dekretów z 24 października 1934 roku. Państwo ma prawo pierwokupu licytowanych majątków, stanie się więc nabywcą ziemi, co należy uważać za rzecz korzystną. Bank Rolny rozparcelował ogółem do tego czasu 53 tys. 572 hektary z posiadanego obszaru 101 tys. 782 ha.

Podniósł następnie referent, że w uzdrowieniu struktury agrarnej drobnych gospodarstw należy szukać poprawy nietylko stosunków gospodarczych, ale też zagadnienia przeludnienia wsi. W Polsce terenami kolonizacyjnemi są obszary północno-zachodnie kraju. W dziedzinie przebudowy ustroju rolnego przyjęto za podstawę drobny warsztat rolny. Dla gospodarstw z parcelacji ważną jest sprawa opłacalności produkcji i ceny ziemi. W latach dobrej konjunktury wyśrubowano ceny za ziemię bardzo wysoko, co zahamowało postęp parcelacji. Odpowiednio niska cena, możność kupienia na raty, dogodny kredyt, są niezbędnemi czynnikami zdrowego obrotu ziemią.

Sprawa niepodzielności gospodarstw nie może być uregulowana wobec braku na to środków pieniężnych, same zaś przepisy prawne nie pomogą.

Opieka nad gospodarstwami powstałemi w związku z przebudową ustroju rolnego obejmowała na dzień 15 sierpnia 1934 roku 3.319 gospodarstw, zaś ogólna ilość gospodarstw, objętych akcją organizacji i doradztwem fachowem wynosiła 151 tys. 823.

Zabierając głos minister rolnictwa Poniatowski, w sprawie ogólnej polityki parcelacyjnej, podniósł, że Polska stoi na stanowisku własności i gospodarki prywatnej, indywidualnej. Minister przywiązuje olbrzymie znaczenie do przyrodzonego i do pewnego stopnia tajemniczego stosunku, jaki zachodzi między człowiekiem pracującym na ziemi a ziemią, nie uznaje pracy skoszarowanej, zbliżonej do czynności fabrycznych, jak to ma miejsce w Rosji sowieckiej, gdzie jest narzucona forma zbiorowej gospodarki (kołchozy).

Zupełnie słuszne poglądy i zamierzenia prac nad naprawą ustroju rolnego, spotkały się z ogólnem uznaniem izby poselskiej a i wśród społeczeństwa rolniczego znajdują zrozumienie. **M.**

Dbajmy o czystość skóry u bydła.

Zimową porą, gdy bydło pozostaje w oborze, tem więcej należy dbać o czystość skóry, tak ze względu na zdrowie zwierzęcia jak i na czystość mleka. Sprawa ta nie jest doceniana. U krów z biegiem czasu z gnoju, kurzu, włosia, potu, tłuszczu, łupieżu nagromadzi się tyle brudu, że pory skóry są częściowo lub w dużej mierze zatkane, co powoduje często zły stan zdrowia zwierzęcia. Krowy z tego powodu robią się niespokojne, swędzenie daje się im we znaki, liżą się, drapią nogami bez skutku, bo ciasno uwiązane nie mogą się swobodnie poruszać. Niepokój ten udziela się innym krowom, co wywołuje bodzenie się, a zatem to wszystko wpływa ujemnie na wydajność mleka. Prócz tego, jak stare przysłowie powiada, dobre utrzymanie skóry to połowa karmy oszczędzona. Zgrzebło i szczotka w ruchu, mycie, oto co powinno być codzienną czynnością w naszych oborach.

Wiadomości gospodarcze

Cena cukru w Polsce za 1 kg. wynosi 1 zł. 25 gr., podczas gdy w Anglji 55 groszy; **cena 1 kg. herbaty** w Warszawie 26 zł. 70 gr. a w Londynie 5 zł. 76 gr. — Czy nie jest to wielka różnica cen niczem nie usprawiedliwiona?

Dalsze pogorszenie się sytuacji rolnictwa. Ogólny wskaźnik cen hurtownych w grudniu 1934 r. wyniósł 53.5, w porównaniu z rokiem 1928, który przyjęto za 100. **Artykuły rolne** sprzedawane przez rolników osiągnęły wskaźnik **34.8**, artykuły nabywane przez rolników **68.6.** Artykuły skartelizowane trzymały się dalej na wysokim poziomie **83.2.** Gdy nadwyżka cen art. przemysłowych nad rolnikami w grudniu 1933 roku wynosiła 26 procent, to w 1934 roku 46 procent. — Rozwarcie nożyc cen zatem zwiększyło się i nastąpiło pogorszenie sytuacji rolnictwa, gdy weźmiemy pod uwagę potanienie ziemiopłodów i zwierząt i mniejszy urodzaj zboża.

Ubrania lniane. Fabryki tkackie w Żyrardowie postanowiły wyrabiać gotowe letnie ubrania lniane, dla zbytu w kraju a także zagranice.

Budżety rolnicze. Wydatki na popieranie rolnictwa w r. 1935/36 uchwaliły Wydziały powiatowe wojew. krakowskiego w granicach od 10—40 tys. złotych. Plany wydatków pokrywają się z zeszłorocznemi.

Wydatki Krakowskiej Izby olniczej w r. 1935/36 będą wynosić **402.182** zł., lwowskie Izby przeszło 1 miljon zł., wielkopolskiej Izby blisko 2 miljony złotych.

Bekonów wywieziono w r. 1934 — 23 milj. 122 tys. 913 kg. wartości 47 milj. 534 tys. 695 zł. Ogólnie wywóz wieprzowiny zmniejszył się o 33.8 procent w porównaniu z 1933 r.

Narybek węgorza można nabyć w Towarzystwie Rybackim w Bydgoszczy, ul. Zygmunta Augusta 4, w cenie 56 złotych za 1 kg. tj. około 4000 sztuk. Zamówienie w najmniejszej ilości $1/3$ kg., należy kierować pod wskazanym adresem do 20 lutego br.

Do chodowli węgorzy najlepiej nadają się jeziora całkowicie zamknięte, albo posiadające wąskie przepływy, o dnie miękkiem, mulistem, z porostem roślinności podwodnej. W stawach sztucznych, spuszczalnych corocznie, hodowla się nie opłaca.

Zadłużenie wewnętrzne państwa wynosi 1 miljard 346 miljonów 316 tysięcy 552 zł., a zagraniczne 3 miljardy 185 miljonów 734 tys. złotych.

Wywóz zboża w grudniu 1934 r. wyniół ogółem 796 tys. 270 q.

Bilans handlowy. W r. 1934 wywóz towarów z Polski zagranicę osiągnął wartość 975 milj. 615 tys. zł., przywóz zaś 797 milj. 335 tys. zł. **Nadwyżka** na korzyść Polski wyniosła **178 milj. 280 tys. zł.,** podczas gdy w r. 1933 tylko 133 mij. 645 tys. zł.

Bartos Gaduła

N. B. P. J. Chr.! W jednej mojej dawniejsej gawędziołce wspomniołem o księdzu katechecie Karasiu, ktory był w nasej parafiji jus bedzie temu jakie piędziesiąt roków, kiedy to nas dzisiejsy kościoł zaceniśmy murować. Kiedy cegłę na ten kościół nas polono, wyloz na piec jakiś stary dziadek, zeby sie przenocować i uzyć ciepła, bo zima dość ostra wtedy była. Rano znaleziono na piecu z cegłąm niezywego dziadka. Musiała go nasa parafijo pochować. Kiedy ksiądz Karaś seł od grobu pochowanego dziada, przy bramie smentarnej dał po dwie szóstki. klęcącym dziadówkom i powiada: — Módlcie się babki, za tego pieconego dziadka!

Zył wtedy u nas biedny sewcyna Giza. Ksiądz katecheta Karaś wezwoł go do siebie, kozoł se nogę zmierzyć, ażeby mu zrobił buty. Biedny sewcyna, poskrobał sie w gowę, kiedy wysed od niego, bo to piersy roz wypadło mu robić buty dla takiej jak ksiądz osoby duchownej. Pojechoł umyśnie do Krakowa, i kupił najmniejsą cięlęcą skórę na te dlo ksiendza buty. Cały tydzień z wielkiem sewieckiem natchnieniem i namasceniem robił Giza te buty a kiedy je zmajstrował, ponios do księdza Karasia, który je wyoglądał, przymierzył, zdjąn, zaś wyoglądał i pyta sie Gizy:

— Wiele kosztują te buty?

— Hm cy ja tes wiem prosę księdza katechety — powiada Giza, skrobiąc sie po głowie — hm cy ja tes wiem, cały tydzień miałem z niemi robotę, hm....

— Nie bzdyccie się, nie hymkajcie ino mówcie, co kosztują buty, będą drogie, to sie będę targował a wy coś opuścicie — powiada ksiądz Karaś.

— Aną niek bedzie ta bez targu księze katecheto — osiem reńskich kostują, hm, hm, tak osiem reńskich, powiada sewc Giza.

— Co? Wiele!? Osiem reńskich! To ksiądz poświęcona, duchowna osoba ma chodzić za osiem reńskich w butach, jak piersy lepsy wójt w parafiji?! Hopnął ksiądz Karaś butami na biednego sewca Gizę i powiada:

— Macie mi zrobić buty jakie ksiądz jest godny nosić! Rozumiecie?

— Rozumię, prosę księdza katechety powiedział biedny sewcyna i odsed z butami, które sie mu na syji zawiesiły, jak je ksiądz Karaś, cisnął na niego. Jus heba lepsych nie zrobię, myśloł drogą, narescie sąm do siebie powiado — jakoś bedzie. W chałpie wysmarowoł te buty niescęsne olywąm, wybił na prawidłach a za tydzień zdjąn z prawideł, wywiksowoł ze sie jak śkło świyciły i poniósł do księdza Karasia. Ksiądz je obeźroł, uśmiechnął sie sam do siebie, i pyta Gize:

Wiele kostują te buty?

— Osiemnaście reńskich i pięć szostek, powiada śmiało Giza.

— A widzisz, to są buty dla księdza! Nie za osiem reńskich, powiada ksiądz Karaś, i wypłacił pieknie ładnie za buty gotówkąm — Gizie.

Cy myślicie, ze ksiądz Karaś nie poznoł ze to były te same buty? Poznał, ale mioł takie dobre serce, zeby sewcyna Giza dobrze od niego zarobiył, a po drugie taki jus figlosz był z tego księdza Karasia.

Z Krakowa.

Krak. Kongregacja Kupiecka zorganizowała opodatkowanie się członków na cele bezrobotnych.

W całym kraju szerzy się epidemja grypy, a w Krakowie niektóre klasy w gimnazjach musiano zwalniać zpowodu wielkiej ilości chorych. To samo dzieje się w całej Polsce i na Węgrzech, gdzie więcej niż połowa rządu rozchorowała się na grypę.

Z funduszu, zebranego za pośrednictwem „Głosu Narodu", zapłacono 26 akademikom czesne **z sumy 2691 zł. 30 gr.**

W procesie szantażystów prasowych coraz jaśniej okazuje się, jaki bezkarny rozbój moralny stosowali redaktorzy „Głosu Publicznego" i „Wolnego Słowa".

Od 15 lutego w Krakowie, a na prowincji od 1. II. ma obowiązywać nowy system leczenia przez Ubezpieczalnię społeczną, tj. że chorzy zgłaszać się będą prywatnie do lekarza w ich rejonie, a tylko w sprawach dentystycznych i położnictwa, tudzież chorób dziecięcych i wenerycznych zgłaszać się należy wprost do Ubezpieczalni. Lekarz „domowy" może skierować chorego do specjalisty, którego dowolnie ubezpieczony wybiera. Ale nawet wogóle może on żądać leczenia przez lekarza z innego rejonu, o ile do miejscowego nie ma zaufania. — Jest to dobry pomysł, bo zmusi lekarzy, aby nie traktowali chorego, jakby załatwiali urzędowy kawałek, ale będą musieli się szczerzej chorym zająć, niż to było w Ubezpieczalniach, inaczej ubezpieczeni wybiorą sobie zawsze lepszego lekarza.

„Czy Polska może liczyć na uzyskanie kolonij?" — taki temat omówił p. M. Pankiewicz, sekretarz Ligi Morskiej i Kolonjalnej w sali Uniwersytetu Jag. i doszedł do wniosku, że możnaby się starać o Kamerun lub Togo, b. kolonje niemieckie, ale uzyskanie będzie trudne.

Wysoki Komisarz Ligi Nar. w Gdańsku, Irlandczyk Lester bawił z żoną w Krakowie; również b. premjer węg. Huszar, obecny redaktor wyd.: „Polska i Węgry", wybitny działacz Akcji Katol. na Węgrzech.

KSIĄŻKI.

Ks. Aleksander Rogóż: **„W cieniu Ołtarza"** materjały rekolekcyjne. Kraków 1935, nakładem autora. Stron 108, cena 1 zł. 50 gr. Do nabycia u autora (Ropczyce). — Ks. A. Rogóż obecnie proboszcz w Ropczycach, działacz na niwie K. S. M., oddał już Księżom Patronom K. S. M. wielką przysługę wydając swego czasu szereg nauk rekolekcyjnych przeznaczonych dla młodzieży. W świeżo wydanym tomiku podaje materjały rekolekcyjne dla młodzieży obojga płci odrębnie (nowenny, modlitwy poranne i wieczorne, drogę krzyżową, różaniec, godzinę świętą — a wszystkie te nabożeństwa poprzedzone są uwagami metodycznemi). Książka ułatwi Księżom Patronom (w czasie rekolekcyj zazwyczaj bardzo zapracowanym) urządzenie i prowadzenie rekolekcyj zwykłych i zamkniętych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712
Nr. Telefonu 128-20
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 160 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwie. „ 40 zł. — ósemka„ 20 „
$^1/_{16}$ str. 10 zł., $^1/_{32}$ str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.—

Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne.
Zwrotrękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 Telefon 166-40.